Nr. 307. We Lwowie — Piątek dnia 23. grudnia 1892. Rok XXXI.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10, tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:
w **Paryżu**: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — **We Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dunker, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — **W Hamburgu**: A. Steiner. — **W Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. **W Warszawie**: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct.

Nasze klęski.

Lwów 22. grudnia.

Najwyższą mądrością stanu w ubiegłym wieku była grabież. Cały system polityczny Frydryka II. tem święcił tryumfy, że wychował doskonałe narzędzia rabunku całych krajów. Był to przemysł państwowy *sui generis*. Nie zabierano krajów jak dziś w imię jednoczenia narodów, zabierano je na mocy nieprzedawnionych praw jakiejś dynastyi na mocy fałszywych lub prawdziwych ugód z przed kilku wieków, a zabierano je w celu łupienia, bogacenia się i wygodnego życia cudzym kosztem. Wojna była uprawnionym rozbojem i najlepszym dochodem zwycięzkiego państwa.

Kiedy dziś wspominamy klęski polityczne Polski, to najczęściej o tej ekonomicznej stronie podboju nie myślimy nawet. A przecież była ona w pierwszym rzędzie pobudką walk mocarstw zaborczych z Polską i to nietylko ich kierowników, ale i ich wojsk i tychże przewódzców. W żadnym kraju europejskim nie gospodarowali tak w zeszłym wieku i w bieżącym łupiezcy, jak w Polsce. Wojska pruskie i moskiewskie już przed pierwszym rozbiorem, podczas siedmioletniej wojny, maszerowały przez Polskę, jakby przez własne prowincye i gorzej, bo nie miały najmniejszego powodu oszczędzać mieszkańców, bo wymuszały dostawy dla wojska, bo nawet z pogwałceniem praw wszelkich wybierali gwałtem rekrutów z ludu wiejskiego.

Po rozbiorze, a zwłaszcza po rozbiorze trzecim, całe mienie polskich obywateli było wyjęte z pod prawa. W pamiętnikach z owych czasów można czytać przerażające opisy rabunków. Po klęsce Maciejowickiej setki wozów naładowano sprzętami, drogiemi obrazami, złotem, srebrem, złupiono Kozienice, pałac zimowy królów polskich, Puławy, zamek Czartoryskich. Dzicz moskiewska niszczyła czego zabrać ze sobą nie mogła. W każdem miasteczku, przez które wojsko przechodziło rozpuszczano żołdactwo na rabunki, mieszkańcy musieli się okupywać złotem, lub w braku złota sprzęcami, pamiątkami cennemi. Ze skarbu warszawskiego Buxhowden zabrał gobeliny nieopłacone; bibliotekę Załuskich zawieziono do Petersburga i tym rabunkiem położono fundament do zbiorów biblioteki w stolicy cara. W r. 1812 złupiono sławny skarbiec Radziwiłłów w Nieświeżu i burgrabiemu zagrożono szubienicą, jeśli nie wyda ukrytego w piwnicach złota! Wyliczyć tych rabunków niepodobna.

W bieżącym wieku obok zawziętej chciwości łupów, obudzono w żołdactwie moskiewskiem instynkt drapieżców narodowych, którzy za punkt honoru uważali sobie zgładzić wszelki ślad polskiej pracy wieków całych. Podczas gdy inne narody na zachodzie Europy potężnie się rozwijały, podczas gdy Prusy rozkwitły nie w najmniejszej części z powodu grabieży w Polsce, jak świeżo wskutek miliardów fransuskich — naród polski politycznie zdeptany, ekonomicznie wyniszczony, trawił lat dziesiątki w strasznej agonii, która nie mogła zrodzić żadnych czynów, która mogła go tylko natchnąć nadludzkiem poświęceniem na polu walki, popchnąć do najbardziej od życia powszedniego odwróconych wzlotów w sztuce i poezyi.

Toż poezya i sztuka polska nie jest darem muzy pogodnej, ale spuścizną klęsk i przesileń politycznych. Naród w niewoli nie mógł wykształcać swobodnie i spokojnie swoich uczonych, nie miał wszechnic i pracowni naukowych, nie miał szkół artystycznych. Jeśli wspomniemy, co inne narody o tyle szczęśliwsze zrobiły w ciągu stu lat i ile nam zrobić nie dano, ile najszlachetniejszych umysłów tułało się na wygnaniu, ile sił najlepszych sterało się w obcej służbie, ile frymarcząca duszami polityka zaborczych mocarstw zmusiła do umilknięcia, do abdykacyi, do rozpaczy strasznej, to dumni być musimy z plonu, który nasza skrwawiona niwa odnosi po wieku.

Nie brakło nigdy i na żadnem polu geniuszów. Poezya zdobyła sobie jedno z pierwszych miejsc w literaturze światowej. Przed kartonami Grottgera, przed obrazami Matejki i Siemiradzkiego stawał zdumiony wróg Polski, który ujrzał całe swoje dzieło zniszczenia zniweczone, a na głos muzyki Chopina zawołał jeden z największych kompozytorów niemieckich (Schumann), że to są dzieła bohaterów polskich pochowane w kielichach kwiatów.

Geniusz polski święcił tryumfy we Francyi, w Anglii, a nawet na drugiej półkuli. Polacy byli znakomitymi artystami, pierwszorzędnymi finansistami, światowej sławy inżynierami — w obczyźnie. Wyglądało niemal, jakby duch polski tylko przeszczepienia potrzebował, tylko wylecenia z własnej ojczyzny, aby obudzić podziw społeczeństwa zupełnie mu obcego.

A działo się to dlatego, że każdy genialny człowiek nauki musi mieć zastęp cichych pracowników, na których się opiera — a w Polsce do tej pracy cichej nie było czasu, nie było miejsca, nie było środków. W ostatnich trzydziestu latach przeszłego wieku wszystkie talenta pracowały nad zagadką dźwignięcia narodu; po rozbiorach nastąpiły wojny napoleońskie, potem krótki czas niby spoczynku, za Aleksandra II. i znowu katastrofa z r. 1831. Mężowie nauki owych czasów Śniadeccy, Lelewel, to prawdziwi tytani, ludzie którzy tworzą wszystko, którzy wszystkiem są razem, pracownikami niezmordowanej pilności i geniuszami, zadziwiającymi głębokością pomysłów, nowością zapatrywań, trafnością sądów.

Ale ileż zmarniało? Nigdy nie było razem trzech wszechnic polskich na kraj obejmujący 14.000 mil kwadratowych. W wieku, który narody takie jak serbski i bułgarski powołał do życia, który Rumunów wypo-ażył w niezawisłość polityczną, handlową, ekonomiczną, — Polacy nigdy nie mieli razem dwóch wszechnic zupełnych z polskim językiem w kładowym.

Ile zrobić chciano, tego dowodem działalność Tadeusza Czackiego. Ile zrobić można było, gdyby Rosya nie była nikczemną polityką wiarołomstwa i gwałtu przerwała pracy, to obliczyć się da po plonach na Litwie, gdzie przecież lat 15 nawet nie dotrwał spokojnie uniwersytet.

Nie braliśmy udziału w kosztownych ekspedycyach naukowych, a już wcale nie urządzano ich w Polsce na koszt własny. Brakło inicyatywy rządu i brakło skupienia sił! Nie rozwinął się przemysł i handel, gdyż kraj podzielony między trzy mocarstwa, nie mógł chronić swej pracy przed konkurencyą, nie mógł wytworzyć narodowego kupiectwa, ale owszem służył tylko za targ zbytu obcym, za dogodne pole wyzysku, jednem słowem za prowincyę ujarzmioną, na której stawała brutalna stopa zwycięzcy i której rzucało się śmiech pogardliwy i orzeczenie, że jest niższą pod względem kultury, że nie należy jej się współzawodnictwo z wolnemi i wielkiemi narodami.

A przecież dziś wspomnieć się godzi, jak wielkie postępy zrobiły zakłady Tyzenhauza, Małachowskich, Radziwiłłów, Czartoryskich, jak mimo upadku zostawiły te fabryki zakładane w ubiegłym wieku ślady zbawienne w podniesionej wytwórczości ludu, w obudzonym duchu przedsiębiorczym mieszczaństwa. Rosyjskie intrygi i nierozum własnych polityków położyły koniec pracy Tyzenhauza, który choć nie był rutynowanym kupcem, ale człowiekiem za to tak genialnym, że byłby na Litwie wytworzył pierwszorzędny przemysł w Europie, gdyby po stratach jakie każde nowe przedsięwzięcie niedoświadczonym inicyatorom przynosić zwykło, zostało mu było dozwolonem zużytkować dalej swoje zdolności dla kraju.

Czytamy dziś jakby baśni, że Stanisław August objeżdżał nowy kanał łączący Pinę z Muchawcem, zbudowany przez Michała Butrymowicza! Jak to? Więc w Polsce podówczas budowano kanały? Tak, budowano kanały i wyrabiano aksamit i jedwab tkano, i fabrykowano porcelanę i szkło i zwierciadła i stal znakomitą kuto.

Ale wszystkie zaczątki pierwszorzędnego przemysłu znikły w zawierusze wojennej, w klęskach politycznych.

Większem atoli jeszcze nieszczęściem było zniszczenie wszelkiej swobody społecznego rozwoju. Polacy mieli wedle zamysłów wrogów pozostać ekonomicznie i politycznie na jak najn iższym szczeblu. Kiedy obywatele gubernii wileńskiej naradzać się zaczęli nad projektem usamowolnienia chłopów, rząd rosyjski surowo zakazał roztrząsania tej kwestyi. Szlachta i mieszczaństwo krwawiły pola walki o niepodległość; tysiące ofiar pędzono na Sybir, tysiącami zapełniano więzienia, a odnawiać się tym warstwom nowemi siłami z ludu nie dano.

Wszędzie za ięzyła straszna dola politycznego upadku. Nie pozwolono nam swych myśli wypowiadać, a tem mniej drukiem ogłaszać — nie dano nam swobodnej sceny narodowej, nauce odcięto możliwość rozwoju w wyższych zakładach, handel i przemysł skazano na konkurencyę z uprzywilejowanymi zdobywcami, a w życiu społecznem stawiano zapory geniuszowi narodowemu, wyrównującemu różnice i pracującemu nad wielkim dziełem odrodzenia...

Po wszystkiem tem jednak i mimo wszystko ciemięzcy narodu polskiego, a nie on smutni być muszą, obliczając plon tego wieku!

Interesy wielkiej a małej własności.

Lwów d. 22. grudnia.

Od wieku podcięto regularny rozwój naszych sił narodowych. Wyzyskano ziemie polskie pod każdym względem. Wybierano żołnierzy a nasyłano towary. Kraje polskie służyć miały za targ zbytu dla produktów Austryi i Czech. Mocarstwa zaborcze, aby utrzymać swoje panowanie w krajach zabranych, nie zawahały się przed żadnym środkiem, odbierano szlachcie przywileje, konfiskowano dobra, zwiększano prawa korony do różnych regalij, a natomiast za zboże, mięso i wódkę płacono papierami, których wartość z góry była wątpliwą. Straszniejszym atoli od tych wszystkich środków było systematyczne rozsiewanie nieufności w ludzie przeciw warstwie jedynie wówczas powołanej do kierownictwa w narodzie: przeciw szlachcie, posiadającej rozległe grunta i stykającej się nieustannie ze swoimi wówczas poddanymi. Wytępienie szlachty polskiej niedawno jeszcze wypisał całkiem otwarcie Bismark na swoim sztandarze zjednoczonych Niemiec. Przeciw szlachcie polskiej zwraca się cała złość publicystyki niemieckiej, zowiącej się „liberalną“ i trudno rozsądzić, które stronnictwo niemieckie nikczemniej kłamie, czy to, które w imię państwowej idei zwalcza wielką część narodu polskiego z powodu jej rzekomego ducha konspiratorskiego i odwiecznego dążenia do przewrotu, czy to, które skazuje ją na zagładę z powodu jej rzekomego zacofania i wrogiego wszelkiemu postępowi usposobienia? Ta niemiecka staranność o nasz postęp i ta moskiewska życzliwość, abyśmy się nie zrewolucyonizowali, powinnyby przecież oczy otworzyć tym zatrutym i u nas politykom na partykularzu, którzy poduczywszy się kilka frazesów berlińskich i wiedeńskich, mimo chęci [illegible] dzy pracują nad rozdwojeniem narodu.

Polacy w ciągu wieku ostatniego nie spuszczali z oka kwestyi włościańskiej. Przytaczanie przykładów usamowolnienia włościan wymagałoby spisania broszur całych. W Polsce zajmowano się kwestyą uwolnienia od pańszczyzny już wówczas, gdy w Niemczech jeszcze nikomu się ani śniło, że wieśniak jest stworzonym na podobieństwo Boże. W ciągu prac nad konstytucyą 3. Maja sprawa ta kilka razy tak stanęła, że zdawało się, iż w Polsce wszelkie poddaństwo i obowiązek robocizny na wieki zostanie zniesiony. Nie stało się całkiem tak, jak chciano i ograniczono się tylko do wprowadzenia ulg, inicyatywa atoli prywatna w Polsce tyle w tym kierunku zdziałała, ile w żadnym kraju. Dość byłoby przypomnieć, co się podówczas działo nie w Rosyi, ale w Niemczech, a nawet we Francyi, aby mieć gotową odpowiedź na wszelkie dzisiejsze bardzo spoźnione napady. Pruski system pozbawiania chłopów ich ojcowizny i zamieniania ich w prostych niewolników, knechtów i parobków miał przecież aż swoją własną terminologię. Nazywało się to „Bauernlegen!“

Kiedy Polska upadła, było na 9 milionów ludności 750.000 szlachty. Tak liczna warstwa narodu nie mogła wyrobić w sobie kastowej ekskluzywności. Żyła w niej tradycya i oświata narodu i dlatego wrogowie wszystkie pociski wymierzali przeciw niej. Dziś, choć stosunki się zmieniły, choć ludność miast wielce rozwinięta podjęła ze swej strony także walkę przeciw obcym żywiołom, przeciw wrogom otwartym i skrytym, przecież jak upiory północne błąkają się jeszcze w naszem społeczeństwie zdania o ucisku włościan, o zaniedbywaniu interesów ludu, o sobkowskiej polityce posiadaczy dóbr wielkich.

Narody żyjące w wyjątkowych stosunkach politycznych nie mają prawa bawienia się w próby reformatorskie. Wszystko co się u nich dzieje winno zdążać do utrzymania języka, historyi, tradycyi a równocześnie i do rozwoju zdrowego i równomiernego wszystkich warstw.

Klasy społeczne wiecznie istnieć będą w tej lub innej formie i to społeczeństwo najszybciej dojrzeje, w którem każda klasa wypełni swoją powinność. O różnicach zaś interesów mówić między posiadaczami większych dóbr a włościanami jest nietylko politycznym grzechem, ale ekonomicznym nonsensem.

Główne dziś zadanie wszelkiej akcyi politycznej parlamentów i ciał ustawodawczych jest stworzenie dogodniejszych warunków produkcyi i zbytu produktów, a więc podniesienie środków komunikacyi, wywalczenie ceł umiarkowanych, zniżenie kosztów kredytu przez zakładanie filij bankowych itd. I jakież tu mogą być różnice między interesami włościanina a milionowego choćby posiadacza dóbr?

Czy kolej, która ma być zbudowaną, nie przewiezie zboża włościańskiego? Możnaby na to odpowiedzieć, że włościanin nie ma w tem wcale interesu, aby kolej wywoziła zboże, bo on ma mało, albo zupełnie nic nie ma do wywożenia. Otóż pominąwszy, że miałby i on bardzo wiele do wywiezienia i ma z każdym rokiem więcej, jak drób, jaja, zboże, mięso, wieprzowinę, sierć itd., (których to produktów żaden handlarz nie zakupi, nie mając sposobu ich eksportowania) — to przecież zauważyć wypada, iż choćby tylko posiadacz większy wywoził, już przeto cena zboża włościańskiego się podniesie, które on sprzedawać zwykł na targu najbliższego miasteczka. Każda drobna droga kolejowa zbliża włościanina, czy on o tem wie, czy nie do targu berlińskiego i wiedeńskiego i umożliwia mu osiąganie cen bardzo zbliżonych do cen targowicy światowej.

To samo powtórzyć się da o traktatach handlowych, o regulacyach wodnych i o szkolnictwie — a więc o kwestyach najróżnorodniejszych, których załatwienia jednakowego zawsze zgodnie pragnąć będzie włościanin i posiadacz dóbr wielkich. Cło reguluje cenę zboża ilekroć zrodzi go się na wywóz za granicę. Rzeki w swoich wiosennych zatopach mało co dbają, czy grunt należy do dworu czy do biednej chałupy, a szkoły, stacye doświadczalne, czy instytuty rolnicze mają jedno i to samo znaczenie dla całej ludności rolniczej.

Nierozum tylko, lub zła wola może stawać na stanowisku jakiegoś fałszywego idealizmu i mówić dziś o upośledzeniu włościańskiego żywiołu. Dość i tak smutny jest bilans naszego rolnictwa, które zatrudniając dwa i pół miliona ludności (w Galicyi) to znaczy blisko 40 ludzi na 100 morgów wydaje mniej o 60 do 70% niż Węgry. Dokąd zajdziemy bez skupienia sił, bez pracy wspólnej? Kto ma być doradcą włościanina, gdzie on ma wzór mieć gospodarstwa postępowego?

Jeśli nie zrobiono tyle dotychczas, ile zrobić można było, jeśli kwestye ekonomiczne traktowano z obojętnością, która kraj nasz kosztowała i kosztuje na samych stratach kosztów przewozu miliony rocznie, jeśli nie wykształcono rolników i nie podniesiono ich do tego stopnia, który zajmują n. p. w sąsiednim Szląsku, to należy z gorączkową pracą te błędy naprawić i podwoić i potroić trudy w tym właśnie kierunku. Nasz kraj jest przeważnie, a raczej wyłącznie rolniczy — przemysł jest celem do którego dążymy, a rolnictwo dziś pierwsze i ostatnie zajmuje miejsce. Na niem opiera się całe bogactwo kraju, cała jego oświata, cała klasa średnia i wyższa.

Kto rozdwajać chce lud rolniczy z dworem, ten podkopuje u nas pierwsze i jedyne źródło pracy i życia ekonomicznego. Programem naszym powinno być nie wyszukiwanie różnic, nie sianie niezgody, ale jednanie i łączenie tego, co rozprószone i sporne.

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 19. grudnia.

(Zamknięcie sesyi i rozwiązanie parlamentu. Stan finansowy i ekonomiczny. — Związki handlowe w Dahomeyu.)

Jedni utrzymują, że parlament zostanie rozwiązany, inni mówią, że sesya parlamentarna potrwa dni jeszcze kilka w celu obradowania nad sprawą budżetową, a raczej nad przyzwoleniem części budżetu i nad ugodą handlową ze Szwajcaryą. Kwestya ugody francusko-szwajcarskiej jest prawie tak ważną, jak sprawa budżetowa, a jeśli parlament taryfę minimalną odrzuci, stan finansowy i ekonomiczny państwa jeszcze się pogorszy.

Bo, że źle dziś pod obu względami, to wszyscy fachowcy przyznają. Stagnacya się rozciąga na wszystkie gałęzie handlu, przemysłu i finansów. Skandale w świecie finansowym, wybryki partyj politycznych i katastrofy pieniężne podkopują zaufanie i paraliżują ducha przedsiębiorczości. Już w r. 1891 wkładki kas oszczędności były o wiele mniejsze. Sprawozdanie z roku 1891 fakt ten tłumaczy ostrą zimą, częściowym nieurodzajem, brakiem zajęcia i krytycznym stanem kilku gałęzi przemysłu, wreszcie okolicznością, że emisye banku kredytowego na rzecz Rosyi i renty 3% pochłonęły wszystkie kapitały. W roku bieżącym wkładki jeszcze bardziej się zmniejszyły.

Udała się wprawdzie bankowi francuskiemu subskrypcya na 20.000 4% obligacyj z kursem subskrypcyjnem 450 franków. Przedsięwzięcie wielkiego stowarzyszenia dla budowy okrętów i maszyn cieszy się wielkiem powodzeniem, to też subskrybenci dla podobnych interesów zawsze się znajdą. Zresztą bagatela ta musiała się udać, bo wszystkie obligacye industryjne 4% stoją wyżej 500 fr.

„Banque d'Escompte“ likwiduje się i na nowej podstawie operacyjnej i z nowym większym kapitałem rozpocznie seryę nowych przedsięwzięć.

Niedawno temu donosiły dzienniki, że ekspedycya generała Doddsa prawie ukończona; zdaje się jednak, że wiadomość ta była nieco zawczesną. Faktem również, że wszystkie znaczniejsze miejscowości znajdują się w rękach francuskich i że szczepy sąsiednie z wyprawy Francuzów są bardzo zadowolone. Miały one dużo ucierpieć od króla Behanzina, to też teraz coraz to nowa przychodzi od nich deputacya z prośbą o rozciągnięcie protektoratu nad niemi. Szkoda tylko, że nie udało się generałowi francuskiemu schwycić Behanzina, który cofnął się z wojownikami i amazonkami swojemi w głąb kraju. Ranni żołnierze francuscy, którzy wrócili do Francyi, opowiadają cuda o waleczności amazonek. Minister marynarki Buordeau wyznaczył nowych 7 milionów franków na koszta ekspedycyi. Tymczasem handel rozwija się w Dahomeyu coraz raźniej. Przeszkadza rozwojowi temu tylko kolonia angielska Lagos, która na transport towarów francuskich wielkie cła nakłada. Jeżeli Anglicy żądań swych nie zniżą, rząd francuski przystąpi do przekopania kanału przez Koton od morza do jeziora Denham. Jak dalece handel się rozwija dowodzi fakt, że w trzecim kwartale w tym roku sama miejscowość Porto-Novo wykazała obrót handlowy w sumie 2 mil. franków.

Kilka szczegółów
sprawy panamskiej.

Lwów 22. grudnia.

Nie ma jeszcze wiadomości o przebiegu wczorajszego posiedzenia senatu. Natomiast napływają różne drobne szczegóły ilustrujące przebieg posiedzenia Izby posłów przedwczoraj.

Przedewszystkiem znane już obecnie brzmienie pisma gen. prokuratora Tanou'a do Floqueta. Oto ono:

„Panie prezydencie! Mam zaszczyt przedłożyć prośbę o zezwolenie na ściganie sądowe członków Izby posłów. Niedawno wytoczono śledztwo karne przeciw pp. Karolowi Lesseps, Fontane, Cottu, San-Leroy i in., pod zarzutem przekupstwa funkcyonaryuszy do § 177 i 179 ustawy karnej z powodu czynności, połączonych z emisyą losów panamskich 1888 roku.

W ciągu badania znalazł sędzia śledczy pewną ilość czeków, oznaczonych inicyałami, z których niektóre zdają się

38

PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ

PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy.)

— Nie — zawołał — nie uczynisz pani tego, nie wzbronisz mi mówić z sobą. Czego się lękasz? Widzisz pani przecież, że nie przyszedłem tu mścić się. Pięć minut tylko! proszę tylko o pięć minut, a potem odejdę. Prawda, że nie miałem prawa gwałtem wdzierać się tutaj. Odjeżdżasz pani. Nie odpowiedziałaś na mój list. Nie mogę pozwolić, abyś odjechała nie wysłuchawszy mnie. Musisz pani to zrobić; musisz. Uczyniłaś mi tyle złego w życiu. Nie odmówisz mi tej rozmowy. Winnaś mi to, chociażby tylko przez poczucie sprawiedliwości, abym ci przebaczył straszne moje katusze.

W chwili, gdy młody człowiek dotknął jej ręki, pani Raffraye cofnęła się o kilka kroków i uwolniła odeń jak gdyby zetknięcie to sprawiało jej zbyt boleśne i wstrętne uczucie. Stała nieruchoma nie starając się już wcale przerwać tej rozmowy, chociaż pierwotnie grożąc Ksaweremu, miała najszczerszą chęć zadwonienia.

Byłaby z pewnością zmusiła go do odejścia, jak mu rozkazała w pierwszej chwili, bądź to usuwając się do swego pokoju bądź też krzycząc, gdyby był tylko prosił. Ale on do błagań swoich wmięszał frazesy, które poruszyły rozranione od lat tylu jej serce niewieście.

On, kat, przemawiał jak ofiara on, winny, odzywał się jak sędzia.

— Nie przychodzę mścić się! — uczyniłaś mi tyle złego w życiu!

Śmiał wygłosić te słowa.

Słysząc je, Paulina uczuła w sercu drgnienie instynktów sprawiedliwości, których żądzy oprzeć się nie mogła; w każdej ludzkiej istocie budzi się to uczucie podnosząc bunt przeciw niesłuszności i kalumnii. Bunt ten był w niej potężniejszym, niż głos rozsądku i pod jego też natchnieniem zawołała:

— Tak! Więc jeszcze śmiesz mi pan mówić o zemście... o złem, którem ci wyrządziła... o przebaczeniu... o swojem przebaczeniu! Widzisz dobrze, że nie mamy sobie nic do powiedzenia. Jeżeli mężczyzna postąpił z kobietą tak, jak pan ze mną postąpiłeś... sam zamknął sobie usta na zawsze. Jeżeli zasłużyłam na twoje obelgi, jestem nędznicą i nie masz czego szukać u mnie; jeżelim na nie nie zasłużyła... ty jesteś nędznikiem i nie chcę cię widzieć tutaj!

— A więc... wynoś się pan; powtarzam, rozkazuję ci odejdź ztąd!

Ożywiła się mówiąc to; krew zabarwiła jej blade policzki, blask jej oczu szarych oświecił jej twarz zwykle jakby przyćmioną boleścią. Ksawerego ogarnęła halucynacya, zdawało mu się przez chwilę, że ma przed sobą dawną Paulinę, której pycha tak bardzo drażniła jego dumę.

Powódź nienawiści, którą żółć wylewała obficie, naprowadzała mu pełno słów srogich na usta... już miał wybuchnąć, ale w myśli jak błyskawica błysnął obraz dziecka, a myśl ta ukoiła jego namiętność.

— Wybacz mi pani, jeżelim cię uraził — rzekł — Bóg świadkiem moim, że nie przyszedłem budzić tego, co umarło dla nas obojga. List mój mówił to samo, a ja teraz to powtarzam. Ani o sobie, ani o tobie pani nie miałem zamiaru mówić. O innej osobie myślałem... i cichym głosem dodał — o Adeli, o córce naszej.

Nie miał czasu skończyć; przerwał mu straszy krzyk matki; zbliżyła się doń z tak dzikim ruchem, że mimowolnie się cofnął.

— Milcz pan — zawołała, a ciszej powtórzyła — milcz pan! Nie wymawiaj tego imienia zabraniam ci! Moja córka jest moją, jedynie moją, słyszysz pan!? Ja ją karmiłam, ja ją wychowałam... tylko mnie kocha... Czy zna pana? Czy widziała pana kiedy? Czyż przez lat dziesięć próbowałeś pan choćby raz jeden zbliżyć się do niej? I czegoż szukasz pan teraz w naszem ustronnem życiu? Zapomniałeś pan — dodała z większą jeszcze ironią — o tem, w coś wierzył, w co o mnie wierzysz jeszcze dziś... i raczysz pan wspaniałomyślnie ofiarować mi przebaczenie! Jeżeli kobieta wychodzi od jednego kochanka, aby pójść do drugiego, i jeżeli o tem ma się wiadomość tak, jak pan to wiedziałeś, jeżeli porzuca się tę kobietę w sposób tak ohydny, bez żalu, bez wyrzutu... czyż można interesować się jej dzieckiem? Zostawia się je obie w kałuży błota, jakeśmi pan napisał z Marsylii. Pozostanę w tem błocie... ale z moją córką.

— Ah! — odparł Ksawery jeszcze cichszym głosem z przejęciem bezgranicznego upadku ducha — nienawiść jeszcze, zawsze ta nienawiść! Ach! jakże to smutno! A ja przyszedłem do pani z sercem przepełnionem tą pewnością, którą wyczytałem na twarzy biednego dziecka, które powinno stać po za tą zawziętością, powinno między nami wszystko wyrównać, wszystko ukoić. Bo to dziecię także jest mojem. Wyzywam cię pani, byś temu zaprzeczyła... a gdybyś zaprzeczyła, wiem, że skłamiesz! Ale nie zaprzeczysz. Są rzeczy tak rzeczywiste, że nie dopuszczają wątpliwości... a pani przemawiasz do mnie jak do wroga, jak do kata! Czyż jestem złym człowiekiem, pytam — ja, który uczułem od pierwszej chwili głos świętych praw krwi, ja, który ani chwili przeciw niemu nie oponowałem... o, przysięgam ci to! Czyż jestem srogim człowiekiem, ja, który całe jestestwo moje oddałem uczuciu ojcowskiej miłości, gdym w ogrodzie w tej ukochanej istocie ujrzał to podobieństwo, tę identyczność z Julią? Mój Boże! przecież to jest naturalnem, że w tych okolicznościach, w jakich się znajdowałem, chciałem pozostać obcym, zupełnie obcym dla niej i dla jej przyszłości, nawet wiedząc, że jest moją córką? Zdaje mi się, że miałem prawo do tego. Chciałem tego, próbowałem... nie mogłem! nie mogę!! To właśnie chciałem ci tylko powiedzieć... ale dodam jeszcze: Kochaliśmy się — nędznie, nisz zyliśmy się wzajemnie i szarpali strasznie. Jeżeli tobie pani zadałem cierpienie... cierpiałem sam tyle co ty... Zapomnijmy o tem wszystkiem... Byłaś pani nadto dobrą matką... Gotów jestem nie... reklamować moich praw ojcowskich, ale przyjąć najskromniejszy obowiązek: niech mi wolno będzie nie stracić nigdy z oczu Adeli. Jeżeli marzeniem jest zachować między nami możliwe stosunki... to nie jest to marzenie człowieka żądnego zemsty... to musisz pani przyznać. Tak, marzyłem, że to spotkanie w Sycylii, tak dziwne, że wygląda na palec Opatrzności i przeznaczenia, będzie punktem wyjścia dla nowych stosunków między nami; że pośrednictwo tego niewinnego dziecka przyniesie zgodę i pojednanie. Sąsiedztwo mogło ułatwić te stosunki! Byłoby mi to pozwoliło zjawić się później... gdyby kiedyś Adela potrzebowała opiekuna. Jest ona tak wdzięczną!... Czyż nie zrozumiałaś pani, że wzruszyła do głębi moje serce?!

— Tak! to prawda! to zupełna prawda... marzyłeś pan o tem! — przerwała Paulina.

W głosie jej nie było teraz gniewu, ale przerażająca gorycz. Gdyby Ksawery był umiał czytać w jej duszy strapionej, byłby rozeznał nienawiść najgłębszą, namiętną, instynktowną, jaką żywiła dla myśli o jego małżeństwie. Tyle zawiści i żalu nie wypleniło z jej serca doszczętnie uczucia dla niego.

— Ośmieliłeś się pan marzyć o tej okropności... ja i moja córka, okok pana i...

Nie skończyła, nie wymówiła nazwiska, ale krawędzie jej ust szlachetnych drgnęły, radując się, że własne rany pomści, zagłębiając nóż w sercu dawnego kochanka.

(C. d. n.)

oznaczać imiona i nazwiska członków parlamentu.

Z drugiej strony poczyniło wielu posłów przed komisyą parlamentarną zeznania o okolicznościach, wśród których brali udział w operacyach, towarzyszących wspomnianej emisyi.

Wśród takich okoliczności konieczną jest rzeczą zawezwać posłów owych przed sędziego śledczego, by złożyli zeznania według przepisów ustawowych.

Mam zatem zaszczyt upraszać Izbę o zniesienie nietykalności poselskiej, o ile ona dotyczy pp. Emanuela Arene, Dugué de la Fauconnerie, Antoniego Proust, Juliusza Roche i Rouvier'a."

Jaki był wynik odczytania tego pisma już wiemy. O niefortunnej samoobronie Rouviera donoszą: Rouvier usłyszawszy wniosek komisyi, przedstawiony przez Millerauda, oświadczył, że w obecnych warunkach uważa wyjaśnienie tajemnicy ministeryalnej za konieczne. Oto gdy wstąpił do gabinetu nie znalazł dostatecznych funduszów tajnych dla obrony rzeczypospolitej i musiał się zwrócić do swych przyjaciół osobistych, bo do rządzenia trzeba pieniędzy (szmer w Izbie). To, co on zrobił, robią wszyscy politycy (krzyki przerywają mowcy). Chciał to wyjawić tylko przed ankietą, teraz jednak musiał to w Izbie powiedzieć. Żadnego sądu się nie obawia, sam bowiem nic nie dostał od Towarzystwa panamskiego, którego spraw zresztą nigdy nie bronił.

Gdy wniosek Millerauda co do zniesienia nietykalności pięciu posłów przyjęto, rozpoczął — jak wiadomo — Deroulède kampanię przeciw Hertzowi. Pod skromną etykietą interpelacyi: „Jak postąpić zamyśla komisya dyscyplinarna legii honorowej wobec Hertza", wchodzi ta sprawa za zgodą min. Ribota na porządek dzienny. Deroulède twierdzi więc, że nie można zachować Hertza, w którego ręku spoczywały wszystkie sprężyny rządu, a który się tak zhańbił, w godności tak zaszczytnej, jaką mu legia honorowa nadała. (Żywe okrzyki protestu z lewicy, oklaski z prawicy).

Następnie napada na Clémenceau, którego zażyłość z Hertzem jest znaną. Opowiada, jak to Hertz ofiarował bulanżystom pieniądze, które ci jednak odrzucili, i mimo uwagi Floqueta, ostro uderza znów na Clemenceau; to wywołuje okrzyki skrajnej lewicy: „On pragnie rozwiązania Izby!" -- Pyta wreszcie mowca, dlaczego Hertz dał dziennikowi *Justice* 200.000 fr.

Clemenceau na napaść tę odpowiada tem, że przez całe życie zażywał jako dziennikarz szacunku powszechnego; usprawiedliwia następnie Hertza, jako lekarza i żołnierza francuskiego i wiernego przyjaciela Boulangera.

Po wycieczce przeciw bulanżystom, którzy jego zdaniem wnieśli niepokój do kraju, rzucając oszczerstwa na posłów, kończy przemówienie nazwaniem Deroulède'a kłamcą.

Nastąpiło jeszcze intermezzo z Millevoye, który się uwziął bronić Boulangera, a do zarzutów przeciw Clémenceau dodał nowe posądzenie, że tenże dostał kilka milionów za to, by doradzał porzucenie Egiptu.

Skoro minister Bourgeois oświadczył, że Hertza pozwie przed radę dyscyplinarną legii honorowej, uznał się Deroulède zadowolonym i cofnął swój wniosek. poczem posiedzenie zamknięto.

Mniej zadowolony był jednak z przydomku jakim jego i Millevoye obdarzył Clémenceau i posłał mu świadków.

Ze statystyki miasta Lwowa.

Lwów d. 22. grudnia.

Miejskie biuro statystyczne we Lwowie pozostające pod kierownictwem dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego ogłosiło obecnie drugi rocznik „Wiadomości statystycznych o mieście Lwowie" stanowiący spory zeszyt o 21 arkuszach druku. Zeszyt ten obejmuje zestawienia cyfrowe o ruchu ludności we Lwowie w roku 1891 aż do trzeciego kwartału roku bieżącego, o stosunkach zdrowotnych, statystykę policyjną, dobroczynności publicznej, przemysłu, handlu i komunikacyj, zakładów naukowych, stowarzyszeń, własności nieruchomej a wreszcie porównawcze zestawienie budżetów gminy m. Lwowa z lat 1883 1890. Wszystkie te wykazy są objaśnione porównaniami z innemi miastami stołecznemi w państwie austryackiem.

Nieraz wypadnie nam korzystać z materyału cyfrowego nagromadzonego w tej cennej publikacyi. Obecnie podamy zaczerpnięte z niej tylko najważniejsze daty, objaśniające społeczne i ekonomiczne stosunki naszego miasta.

Miasto Lwów zajmuje obszar 31·99 klm. kwadr. czyli 5560 morgów, powierzchnia zabudowana wynosi 490 morgów. Obwód miasta wynosi 45 klm. czyli 5·9 mil.; rozciągłość od jednej do drugiej granicy wynosi 8 klm. tj. trochę więcej jak milę.

Długość ulic i dróg wynosi 106 klm. i zajmują one 277 morgów powierzchni; długość tramwaju konnego wynosi 5·7 klm., kanałów tylko 23·5 klm. (z tego zaś połowa starych, przepuszczalnych, na zwykłej zaprawie wapiennej budowanych, albo drewnianych), rurociągów z wodą do picia 43 klm., drutów telefonicznych 670 klm. Ulic i placów jest 275, studzien publicznych 235.

Powierzchnia plantacyj miejskich wynosi 168 morgów. Pierwsze miejsce pomiędzy niemi zajmuje park Stryjski, którego obszar wynosi niemal 83 morgów; Wysoki Zamek 45·8, ogród Miejski (Jezuicki 17·7, park Łyczakowski 14·6, wały Gubernatorskie 5·3, wały Hetmańskie 2·2 morgi.

Domów było we Lwowie podczas konskrypcyi z r. 1890 ogółem 3.322, w tej zaś ilości 146 gmachów publicznych.

Do gmachów publicznych zalicza się: 36 budynków poświęconych służbie Bożej (24 kościołów r. ł., 8 cerkwi gr. kat., 1 cerkiew prawosławna, 1 kościół ewangielicki, 1 synagoga) 35 budynków przeznaczonych dla celów szkolnych, pielęgnowania umiejętności i sztuki; 24 zabudowań bankowych, dla handlu, zarządu kolei żelaznych i innych środków komunikacyjnych, a wreszcie dla celów przemysłowych; 16 budynków gmachów urzędowych, a wreszcie 7 budynków dla rozrywki towarzyskiej (strzelnica, kasyna rozmaite itp.).

W 3220 domach zamieszkanych mieszkało 22.532 samoistnych partyj. Domy parterowe stanowią 45 prc. całej ilości domów i jest ich 1.505; jednopiętrowych 735 (22 prc.), dwupiętrowych 779 (23 prc.) trzypiętrowych 260 (8 prc) czteropiętrowych 42 (1 prc.), pięciopiętrowych 2.

Przeważną ilość domów zamieszkuje 3—10 partyj, chociaż jest 7 i takich domów, w których zamieszkuje przeszło 50 partyj. Przeważna ilość domów, prawie 50 prc. zajętą jest przez 6—30 osób; 40 prc. domów przez 31—100 osób.

Na jeden kilometer kwadratowy przypadało we Lwowie w 1890 mieszkańców 3999 (w roku 1880 tylko 3430) w Pradze 13.236, w Krakowie 8.944, we Wiedniu 7.638, w Bernie 5.537, w Libercu 5015. Pod względem gęstości zaludnienia zajmuje przeto Kraków drugie, Lwów szóste z rzędu miejsce w państwie austryackiem.

Jest 1261 takich mieszkań, które zajmuje tylko jedna osoba — z tych jest cztery o 11—20 pokoi, 116 mieszkań zajmuje więcej niż 20 osób z tych zaś było 11 o jednym pokoju, 222 o dwóch pokojach.

Ludność miasta Lwowa wynosiła z końcem r. 1890 mieszkańców 127.943, sama zaś tylko ludność cywilna 119.352. Roczny przyrost ludności wynosi około 1600 mieszkańców.

Według wyznania dzieli się ludność Lwowa:

Katolików r. ł.	67.286	=52.59 prc.
„ r. gr.	21.876	=17.09 prc.
„ r. orm.	174	= 0.14 prc.
Ewangielików	2.061	= 1.61 prc.
Żydów	36.130	=28.24 prc.
Innych wyznań	416	= 0.33 prc.

Według języka towarzyskiego:

Polaków	104.544	=82.80 prc.
Rusinów	9.067	= 7.18 prc.
Niemców	12.162	= 9.63 prc.
Czechów	494	= 0.39 prc.

Nie umie ani czytać ani pisać 47.694 mieszkańców miasta Lwowa tj. 38.9 prc.

Ciekawy rozdział stanowią po raz pierwszy przez miejskie biuro statystyczne obrobione zestawienia dat. dotyczących przemysłu i handlu we Lwowie.

Cała ludność przemysłowa miasta Lwowa wynosi 11.445 osób. W tej ilości znajduje się samoistnych właścicieli przedsiębiorstw 2951, czeladników 5595, uczniów 2899.

Na 100 osób zajętych w przemyśle przypada we Lwowie na:

chrześcijan	mężczyzn	49·4 prc.
	kobiet	7·9
żydów	mężczyzn	38·2
	kobiet	4·5

Najsilniejszy stosunek żydów do chrześcijan natrafiamy w następujących zawodach rękodzielniczych:

	chrześcijan	żydów
blacharzy jest	30	68
zł tników i jubil.	14	37
zegarmistrzów	18	26
tokarzy	12	21
kaśnierzy	6	17
krawców	185	219
fryzyerów i gol.	29	67
szewców	371	103
piekarzy	35	77
rzeźników	189	101
malarzy	46	104

Z ogółu pracujących samoistnie w przemyśle było 57·2 chrześcijan 42·8 żydów; 87·7 mężczyzn, 12·3 kobiet.

W handlu było z końcem r. 1890 we Lwowie zajętych 4343 osób, a mianowicie 1354 chrześcijan i 2989 żydów — względnie 3002 mężczyzn i 1341 kobiet, czyli 31·1% chrześcijan 68·9% żydów, względnie 31% kobiet 69% mężczyzn.

Zdumiewająco wzmógł się w jednym roku: z roku 1890 na 1891 ruch pocztowy we Lwowie. Mianowicie wysłano ze Lwowa przesyłek pocztowych

w r. 1891	13,022.656
1890	7,704.390
w r. 1891 +	5,318.267

przybyło zaś do Lwowa

w r. 1891	10,405.090
1890	5,362.940
w r. 1891 +	5,042.090

Głównie podniosły się ilości kart korespondencyjnych i gazet.

Ilość stowarzyszeń wynosi we Lwowie 262 — między temi zaś jest 175 chrześcijańskich. 87 żydowskich. Pomiędzy chrześcijańskiemi jest polskich 149, ruskich 21, niemieckich 4, czeskie 1.

Wzrost ilości stowarzyszeń w erze konstytucyjnej wskazuje następujące zestawienie:

	Istniało w roku 1861	1871	1881	1891
Stowarzyszenia oświaty nauk i sztuk	4	12	21	36
Stowarzyszenia ku podniesieniu gospodarstwa kraj.	2	3	5	7
Czytelnie, kasyna i stow. ku kształceniu robotników	4	11	15	30
Stowarzyszenia wzajemnej pomocy	4	13	22	26
Izraelickie stowarzyszenia wzaj. pom. i religijne	3	21	67	87
Towarzystwa dobroczynności	4	6	21	33
Towarzystwa polit.	—	3	1	3
Rozmaite	1	6	9	16
Zarobkowe, zaliczkowe etc.	3	6	14	24
	25	81	175	262

KRONIKA.

Lwów dnia 22 grudnia.

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy ks. Sanguszko powrócił do Lwowa.

P. Jan Lidl, wiceprezydent namiestnictwa powrócił dzisiaj rano z Wiednia i objął urzędowanie.

Mianowania. P. minister oświaty, reskryptem z dnia 26 listopada 1892 zamianował artystę malarza i asystenta szkoły sztuk pięknych w Krakowie Józefa Unierzyskiego, nauczycielem w tejże szkole.

P. namiestnik zamianował kancelistę namiestnictwa Stanisława Wielkopolskiego sekretarzem powiatowym.

Przeniesienia. P. namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Jana Topolskiego z Jaworowa do Brodów.

O prezydencie Bilińskim z powodu mianowania go tajnym radcą, pisze półurzędowy *Fremdenblatt*: „Jak się dowiadujemy prezydentowi generalnej dyrekcyi kolei państwowych p. dr. Leonowi Bilińskiemu nadaną została godność tajnego radcy. W tem wysokiem cesarskiem odznaczeniu leży uznanie wielkich zasług, jakie p. Biliński w krótkim czasie swego urzędowania około skonsolidowania stosunków kolejowych położył".

Honorowe obywatelstwo nadała Rada gminna m. Pilzna p. Tytusowi Budzisz Bujnowskiemu, notaryuszowi, burmistrzowi i prezesowi tamecznej straży ochotniczej w uznaniu jego długoletnich zasług około podniesienia i rozwoju miasta.

Ze sfer kościelnych. Prezentę na gr. kat. probostwo w Końskiem, w dekanacie birczańskim, otrzymał ksiądz Seweryn Chłopecki. — Kanoniczną instytucyę na gr. kat. probostwo w Jaworzu otrzymał ks. Teodor Kowalski, na Oleszę ks. Jan Kociuba, na Serafińce ks. Bazyli Doliński. — Ks. Bazyli Ustyanowicz został mianowany dziekanem dekanatu baligrodzkiego i otrzymał prawo noszenia odznak kanonickich.

Zastępcami gr. kat. katechetów w szkołach ludowych mianowani: księża Hieronim Barysz w Borszczowie i Jan Hoszowatiuk w Peczeniżynie.

Ze sfer adwokackich. Dr. Wacław Dundaczek został wpisany na listę adwokatów z siedzibą w Nisku.

Odznaczenie. Bawarska akademia umiejętności mianowała portrecistę Horowitza, bawiącego obecnie w Wiedniu, swym członkiem honorowym.

Promocye. Pp. Gustaw Müller, koncypient adwokacki w Bochni, rodem z Wieliczki i Stanisław Sosnowski, praktykant sądowy w Bochni, rodem z Bochni w Galicyi, otrzymali na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktorów praw.

Ruch na kolejach w czasie świąt. Z dyrekcyi ruchu kolei państwowych otrzymujemy następujące pismo: Z powodu nadchodzących świąt i spodziewanego większego ruchu osobowego lokalnego będą kursowały niektóre pospieszne i zwykłe pociągi osobowe w dwóch częściach między Lwowem a Krakowem a mianowicie: 22. grudnia: pociąg osobowy nr. 12 między Lwowem a Krakowem odjazd ze Lwowa 7·20 wieczór.

23. grudnia: pociąg osobowy nr. 16 między Lwowem a Krakowem odjazd ze Lwowa 10·25 rano. Pociąg osobowy nr. 13 między Krakowem a Lwowem odjazd z Krakowa 10·30 rano. Pociąg osobowy nr. 12 między Lwowem a Krakowem, odjazd ze Lwowa 7·20 wieczór. Pociąg osobowy nr. 11 między Krakowem a Podwołoczyskami, odjazd z Krakowa 10·55 wieczór.

24. grudnia: pociąg pospieszny nr. 3 między Krakowem a Podwołoczyskami, odjazd z Krakowa o 7·3 rano. Pociąg pospieszny nr. 4 między Podwołoczyskami a Lwowem, odjazd z Podwołoczysk 10·25 rano.

26. grudnia: pociąg osobowy nr. 12 między Podwołoczyskami a Krakowem, odjazd z Podwołoczysk 12·50 popołudniu. Pociąg osobowy nr. 11 między Krakowem a Tarnopolem, odjazd z Krakowa 10·55 w nocy.

27. grudnia: pociąg osobowy nr. 12 między Tarnopolem a Krakowem, odjazd z Tarnopola 2·18 popołudniu. Podróżni jadący w kierunku z Krakowa lub Podwołoczysk po za Lwów lub jadący ze Lwowa po za Kraków winni odbywać podróż pierwszą częścią wyż wymienionych pociągów, gdyż drugie części tychże pociągów są tylko dla ruchu lokalnego przeznaczone.

Z miasta.

Powszechna wystawa krajowa. Pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy r. 1894 odbyło się wczoraj w sali ratuszowej o godz. 5. W zastępstwie prezesa ks. Adama Sapiehy zdał liczbę z dotychczasowej działalności prezydyum hr. S. Badeni. Protektorat nad wystawą raczył objąć cesarz, a obie stolicy kraju nie szczędzą ofiar aby to krajowe przedsięwzięcie doprowadziło do pomyślnych rezultatów. Lwów ofiarował 30.000 zł. i zobowiązał się ułatwić komunikacyę z placem wystawowym za pomocą tramwaju elektrycznego, w Krakowie zaś zawiązał się specyalny komitet dla popierania wystawy. Należy teraz przystąpić do zorganizowania biura wystawy, do czego właśnie komitet został na wczoraj sproszony. Z porządku dziennego uchwalono redakcyę odezwy do kraju poruczyć pp. S. Badeniemu, dr. Kubali, W. Łozińskiemu i J. Starklowi i przyjęto szczegółowy program wystawy:

Wystawa zostanie urządzoną w parku Kilińskiego. Otwarcie jej nastąpi w dniu 1. czerwca, zamknięcie w dniu 1. albo 15. października. Kieruje wystawą komitet główny, komitet wykonawczy i dyrekcya w myśl postanowień statutu i regulaminu wystawy. Wystawa obejmować będzie 42 grupy. Za miejsce na wystawie ustanowione zostały następujące taksy: a) za 1 metr kwadr. pod gołem niebem 2 zł., b) za 1 m. kw. powierzchni poziomej w budynku zamkniętym, wolnej ze wszystkich stron 8 zł., c) za 1 m. kw. powierzchni poziomej w budynku zamkniętym wzdłuż ściany do 1 i pół m. wysokości 5 zł., d) za każdy metr kw. wyżej na ścianie 2 zł., e) za 1 m. na samej ścianie 2 zł., f) za 1 metr kw. powierzchni poziomej w halach otwartych 4 zł. Przedmioty włościańskiego gospodarstwa rolnego i inwentarz włościan, dzieła sztuki plastycznej i zabytki starożytności wolne są od opłaty.

Dokładnie wypełnione deklaracye wnieść należy w dwóch egzemplarzach najpóźniej do 1. sierpnia 1893. Deklaracye, tyczące się urządzenia własnych pawilonów, muszą być najpóźniej do dnia 1. maja do dyrekcyi wystawy wniesione. Nagrody stanowić będą: dyplomy honorowe, medale złote, srebrne, brązowe, (komitetu wystawy, rządowe, krajowe, towarzystw gospodarskich i tp.), listy uznania i nagrody pieniężne. W dziale międzynarodowym będą nagrody przyznawane oddzielnie, bez porównywania konkurencyjnego wyrobów tego działu z wyrobami krajowemi. Osobno przyznawane będą nagrody współpracownikom i pomocnikom rękodzielniczym, za wzorowe wykonanie przedmiotów wystawowych.

Z wystawą będzie połączona loterya, a przedmioty do wylosowania będą zakupione z pomiędzy przedmiotów, na wystawę przysłanych. Nad określeniem zakresu poszczególnych grup wywiązała się dłuższa dyskusya, której rezultatem były niektóre drobne zmiany w propozycyach prezydyalnych. En bloc przyjęto przepisy dla wystawców..

Na skarbnika komitetu wybrano dra Alfreda Zgórskiego, na generalnego sekretarza p. Juliusza Starkla, na drugiego sekretarza p. Jana Kaz. Zielińskiego. Do wydziału finansowego zaproszono pp. D. Abrahamowicza, B. Bielańskiego, Z. Dembowskiego, W. Domaszewskiego, dr. B. Goldmana, dr. P. Grossa, dr. J. Jelenia, H. Kieszkowskiego, J. Kleeberga, M. Lazarusa, R. Łyszkowskiego, Majewskiego, dr. Małachowskiego, Alfr. Milieskiego, J. Piepiesa, D. Poznera, T. Romanowicza, br. Z. Romaszkana, F. Rozwadowskiego, A. Rybickiego, K. Schayera, dr. T. Skałkowskiego, H. Słęka, J. hr. Stadnickiego, W. Terenkoczego, A. hr. Wodzickiego, dr. Al. Zgórskiego i F. Zimę. — Do wydziału budowlanego zaproszono pp. Bisanca, Braunseisa, Gołąba, Goreckiego. Gorgolewskiego, Hawryszkiewicza, Hochbergera, Janowskiego, Kamienobrodzkiego, Lewińskiego, hr. Łubieńskiego, Michalskiego, Radwańskiego, Ramułta, Rawskiego, Szulca, Stryjeńskiego, Talowskiego, Zacharyewicza i Zawiejskiego.

Dalej uchwalono prosić wszystkie korporacye krajowe wszelkich kategoryi o poparcie i współudział w wystawie, przekazać dalsze zatwierdzenie programów sekcyjnych dyrekcyi wystawy łącznie z prezesami odnośnych sekcyj z zastrzeżeniem dla komitetu prawa rozstrzygania, gdyby między dwiema sekcyami zaszła kolizya, przez dyrekcyę nieusunięta, lub spór między sekcyą a dyrekcyą i wreszcie przelać na komisyę krakow. towarzystwa rolniczego prawo wyłącznego działania w sprawach wystawy w obrębie 25 powiatów zachodniej Galicyi.

Na tem posiedzenia zakończono.

Sprawy przedwyborcze. Wybrany na poufnej naradzie grona wyborców z 10. bm. komitet wykonawczy, odbył d. 21. bm. pierwsze posiedzenie w szkole ludowej im. Mickiewicza. Po wstępnem przemówieniu prezesa prof. dr. Gustawa Roszkowskiego, wybrano wiceprezesem aptekarza Jana Wiewiórskiego, sekretarzami dr. Obmińskiego i Mrazka, skarbnikiem ks. kan. Mardyrosiewicza, którzy razem z Wilhelmem Flaczyńskim i dr. Tabaczyńskim stanowią komisyę wykonawczą. Uchwalono podjąć i przeprowadzić samoistną akcyę wyborczą, przyjąć nazwę „Komitet powszechny" dla przeprowadzenia wyborów miejskich, a wreszcie upoważniono komisyę wykonawczą do kooptowania do komitetu stosownej ilości członków. Dalsze obrady i uchwały dotyczyły sprawy postępowania reklamacyjnego i zgromadzeń przedwyborczych. W dyskusyi wzięli udział pp.: Basch, Dzieślewski, Flaczyński, ks. Korzeniowski, Lachowski, Łukawski, dr. Mahl, Malewski. ks. Mardyrosiewicz, Mrazek, dr. Obmiński, Pachole, dr. Roszkowski, dr. Tabaczyński i Wang.

Na pomnik Kościuszki. Jerzy hr. Dunin Borkowski nadesłał już do komitetu budowy pomnika Kościuszki 5.000 egzemplarzy chromolitograficznych reprodukcyj, które własnym kosztem sporządzić kazał z obrazu Kossaka „Kościuszko" i które ofiarował na rzecz funduszu budowy. Reprodukcye wypadły świetnie i sprzedawane będą po 10 ct.

Z sezonu. W d. 31. bm. na zakończenie starego roku odbędzie się na strzelnicy miejskiej wieczorek dla członków Towarzystwa.

Opłatek. W Towarzystwie strzeleckiem dzielenie się opłatkiem odbędzie się we wtorek dnia 27. bm. o godzinie wpół do 12. w południe.

Prezes „Sokoła" zaprasza wszystkich druhów na uroczystość dzielenia się opłatkiem w sobotę o godz. 1 w południe.

W obronie koni fiakierskich. Gdyby biedne szkapiny wychudzone, schorowane, z poderwanemi nogami, pełniące na lwowskim bruku obowiązek ciągnienia na poły rozpadających się dorożek lub karetek, umiały mówić, to z pewnością — znalazłszy się przypadkiem n. p. na wiedeńskim bruku — udzieliłyby swoim woźnicom następujących uwag: „Panie kuczer, zauważył pan może. iż tu nawet osieł, niemówiąc już wcale o członkach naszego rodu, ani chwili po „kursie" nie stoi bez derki". — „Panie kuczer" — powiedziałby prawdopodobnie nasz koń fiakierski dalej — zauważył pan, iż tutejsze konie, mimo, iż więcej od nas, Lwów obsługujących, się naharują, bo przecież tu, przestrzenie większe, daleko lepiej niż my wyglądają i mniej świecą bokami. Zauważył pan to, panie „kuczer?" Pan kuczer musiałby przyznać, iż spostrzeżenia jego „końskiej sługi" są słuszne, a wtedy ośmielony lwowski koń fiakierski zakończyłby swoje uwagi wylewem pytań: — „Panie kuczer, a dlaczego lwowscy dorożkarze nie przykrywają derkami swoich koni jakkolwiek zima się sroży, a my głodne zmęczone i spocone bydlęta cierpiemy za was, wasze niedbalstwo i waszą nieczułość?" — Na to pytanie pan „kuczer", prawdopodobnie równie jak i my, nie znalazłby odpowiedzi. Dobrze by było, gdyby właściciele naszych fiakrów, w własnym interesie, co rychlej sprawili, iżby takie zapytanie było bezprzedmiotowe.

Z dziennika policyjnego. Dziś rano umarła nagle na udar sercowy w domu pod l. 26 przy ulicy Czarneckiego Katarzyna Czernawska, żona snycerza Stan. Czernawskiego.

Z miejskiej szkółki obok rogatki Łyczakowskiej wycięto ubiegłej nocy kilkadziesiąt sztuk młodych sosenek. Podejrzanego o to niszczenie młodzieży drzew miejskich Sz. Sorokę aresztowano. Chciał on widać tanim kosztem zrobić majątek na choinkach.

Zguba. Pan Lorenz Colono znalazł pugilares z drobną kwotą pieniędzy i złożył go w naszej administracyi gdzie go za udowodnieniem własności odebrać można.

Z kraju.

Obchód mickiewiczowski. W Ulanowie odbył się w sali szkolnej w rocznicę powstania listopadowego wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu Adama Mickiewicza. Odczyt „Posłannictwo wieszczów narodowych" wygłosił p. Stefan Zabierzowski. Chóry, sola i deklamacye wypełniły resztę obfitego programu. Na zakończenie przedstawiono żywy obraz „Opowiadanie hirnika" z „Kościuszki pod Racławicami". Dochód 48 zł. przeznaczono na utrzymanie miejscowej muzyki.

Cholera. W Granicy zaniechano z dniem 19 b. m. skutkiem polecenia rządu rosyjskiego rewizyi sanitarnej podróżnych, udających się z Austryi do Rosyi.

Równocześnie nastąpiło otwarcie pogranicznych komór rosyjskich Szyce, Baran, Igołomia i Sierosławice.

Powszechna wystawa krajowa 1894 r. Krakowski komitet lokalny wybrał przewodniczącym hr. Antoniego Wodzickiego, sekretarzem zaś p. St. Tomkiewicza.

Zwiana własności. Dobra Kopaczyńce w powiecie horodeńskim, obszaru 1.200 morgów, nabył od p. Justyny Syroczyńskiej p. Artur Zaremba Cielecki za 175.000 zł.

Z akademii umiejętności w Krakowie. Na posiedzeniu wydziału filologicznego 9. bm. prof. Kawczyński podał treść rozprawy swej pod t. „Myśli i motywy z pism Alfreda de Vigny i innych pisarzy w stosunku do „Improwizacyi" Mickiewicza. Wedle autora Improwizacya daje wyraz usposobieniu poety, w jakiem się czuł wśród emigracyi po upadku powstania, wyraz najgorętszej miłości ojczyzny, wyższej nad wszelkie podejrzenia. Prof. Tretiak podał treść rozprawy swej p. t.: „O słowach, które przeszły z języka polskiego do ruskiego". W końcu prof. Malinowski podał treść pracy prof. A. Kaliny: „Jana Parum Szulcego słownik języka połabskiego". Część II.

Koło miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej" powstało dnia 19. b. m. w Kałuszu i liczy członków 40, Przewodniczącym Koła wybrano p. Stanisława Komornickiego, właściciela dóbr i prezesa Rady powiatowej, zastępcą dr. Adolfa Wursta lekarza powiatowego, sekretarzem katechetę ks. Henryka Augera, skarbnikiem p. Stanisława Hellebranda, kasyera kasy oszczędności w Kałuszu. Nowemu Kołu życzymy jak najlepszego rozwoju.

Samobójstwo. W Samborze odebrał sobie życie d. 20. bm. nauczyciel gimnazyalny Stanisław Piskozub, człowiek młody jeszcze, zaledwie 30-letni, w swym zawodzie nadzwyczaj wykształcony, człowiek prawy i nieskazitelny, jako nauczyciel przez młodzież gorąco lubiany i cieszący się powszechną sympatyą. Powodem samobójstwa była choroba nerwowa.

W Stanisławowie odbyły się onegdaj zaręczyny panny Eleonory Birnbaumówny, córki p. Teodora Birnbauma, inspektora i naczelnika warstatów kolei państwowych z p. Józefem Goldenbergiem, inżynierem kolei państwowych.

Włodzimierz Spasowicz uległ przed kilku dniami w Petersburgu atakowi apoplektycznemu. Prof. Spasowicz będąc chorym w dzień mroźny wyjechał do izby sądowej, gdzie miał bronić sprawy adwokata Dorna i ten właśnie zawczesny wyjazd spowodował fatalny wypadek. Niebezpieczeństwo już jednakże minęło do tego stopnia, że Spasowicz już chodzi.

Ze świata.

Senzacyjny proces. D. 17. bm. przed sądem przysięgłych w Preszburgu toczył się proces przeciw znanemu duchowemu przywódcy Słowaków Swietozorowi Hurban-Vojanskyemu, redaktorowi słowackich *Narodni Noviny* o zdradę stanu, której dopatrzeć się chciano w artykule tegoż publicysty, zamieszczonym w tem piśmie pt.: „Hyenizm na Węgrzech". Powodem napisania tego artykułu, w którym autor w nagiej prawdzie odsłania ucisk Słowaków na Węgrzech, był zakaz rządu, wydany co do uroczystego odsłonięcia pomnika starego Hurbana, ojca oskarzonego, zasłużonego bojownika o prawa gnębionego ludu. Prokurator państwa dopatrzył się w owym artykule podburzających wycieczek przeciw narodowości węgierskiej, tchnących strasznym dla Węgrów panslawizmem. Werdykt przysięgłych potępił Hurbana. Trybunał skazał go na rok więzienia, 300 złr. grzywny i zwrot kosztów procesu. Obrońcy Hurbana, znani z energicznej wolnościowej swej na Słowaczyźnie działalności, adwokaci Stefanovics i Mudron, wnieśli przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności.

Katastrofa na morzu. Okręt austryacki „Maritana„ wiozący ładunek nafty, rozbił się na Oceanie Atlantyckim i wraz z całą załogą poszedł na dno.

Guy de Maupassant. O stosunkach materyalnych głośnego pisarza francuskiego Guy de Maupassant'a, dotkniętego, jak wiadomo, chorobą umysłową. obiegają w Paryżu smutne pogłoski. *Echo de Paris* donosi, że musiano, z powodu braku funduszów, oddalić lokaja Maupassant'a, który służył u niego od lat 10; w zakładzie zaś, gdzie jest umieszczony, utalentowany powieściopisarz zaliczony został z tych samych powodów do klasy chorych mniej zamożnych. To położenie Maupassant'a jest tembardziej niepojęte, że dzieła jego ciągle jeszcze są rozkupywane i dochód z nich powinienby pokryć koszta utrzymania chorego powieściopisarza w zakładzie leczniczym. *Figaro* zaprzeczył też w części wiadomościom, podanym przez *Echo de Paris*, którym wszakże wierzą w Paryżu, albowiem pochodzą one od bliskiego przyjaciela Maupassant'a, znanego krytyka Henryka Bauera.

Ze sportu. Na tegorocznym wielkim targu na konie pełnej krwi. odbytym d. 13. bm. na New-Market w Londynie, zakupiono do Austryi następujące konie: „Lady Elifden" kupił gen. Kodolitsch za 10.000 marek, hr. Karolyi kupił „Mahone" za 6600 marek i dwulatkę „Miss Walace za 1000 marek, wreszcie hr. Palffy kupił „Necromancera" za 3400 marek.

Wenta w borze. Równocześnie gdy we Lwowie urządza p. M. hr. Badeniowa wentę gospodarską w Sokole, we Wiedniu zajęły się również arystokratyczne panie sprzedażą najrozmaitszych przedmiotów w bazarze na cele dobroczynne. Wiedeńska ta wenta odbywa się w sali związku muzycznego, którą na parę dni zamieniono w prawdziwy las szpilkowy. Sciany, kandelabry, sufit i podłoga pokryte gałęźmi drzew szpilkowych, z których także porobione zostały szałasy.

W nich, jak w leśnych chatkach kryją się panie sprzedające przedmioty wiedeńskiego przemysłu i losy do koła szczęścia. Była to kombinacya wenty z koncertem, bo trzy muzyki przygrywały przez czas trwania bazaru rozmaite melodye myśliwskie i symfonie t. zw. leśne. Kto zdołał znaleźć sobie oddalony od gwaru rozmów kącik, mógł oddawać się przyjemnemu złudzeniu, że w prawdziwym borze oddycha świeżą wonią drzew szpilkowych.

Drobniuchna, wiotka, skromna niezabudka
Ten lazurowy kwiatuszek wiośniany,
Milszą ozdobą mojego ogródka
Niźli narcyze, róże, tulipany.
Choć barwą, wonią, stulistnym kielichem
Opanowały flory wszechstworzenia,
Droższy wejrzeniem promiennem a cichem,
Wierny towarzysz leśnego strumienia,
I świetność tamtych wszechwładców nie- [trwała.
Dziś lśni purpurą, jutro ziemię tarza,
Dzisiaj królową pyszna róża biała
Juro obrazem niemocy Łazarza.
A niezabudka choć główkę pochyla
I obumiera bez skargi, westchnienia,
Drogą pamięci sercu każda chwila,
Co niesie w darze ten kwiatek wspomnienia,

N.

Ze stowarzyszeń.

Korpus weteranów. W lokalu Tow. weteranów odbyło się dnia 18. bm. losowanie kolędy w datkach pieniężnych dla dzieci najuboższych członków i sierot. Rozlosowano 88 zł. 50 ct. między 56 dzieci.

Zmarli.

Gładkowska Celina, z domu Wołowska, zmarła w Warszawie 17. bm. Utworzy jej beletrystyczne ukazywały się w czasopismach pod pseudonimem Juliana Morosza: za jedną z nowel wzięła nawet nagrodę konkursową. Zdolności pisarskie nie wybiły się wprawdzie na pierwszy plan, nie były wszakże pozbawione wartości i kierunku. Liczyła dopiero 33 lat życia.

Niedźwiecki Leonard, podporucznik wojsk polskich z r. 1831, porucznik w dywizyi polskiej na Wschodzie w r. 1855 i 1856, sekretarz I. U. Niemcewicza, księcia Adama Czartoryskiego i generała Zamoyskiego, zmarł w Paryżu, licząc lat przeszło 80.

Pieniądz.

(Podług Victora Saint Varnois.)

Wieki średnie wyobrażały sobie pieniądz w postaci żyda obdartego, wyszydzonego, znieważonego, odzianego w szaty z obelżywymi łatkami. Nienawiść, jaką pałały ku wekslarzom, odbija się w pomnikach malarstwa flamandzkiego z XV. w., w których lichwiarze przedstawieni są w postaci żyda w długiej sukni z beretem na głowie, pomarszczoną twarzą, sowiemi oczyma, zaciętymi pod zakrzywionym nosem usty i widlasto rozdwojoną brodą. Kościste, zakrzywione palce wyciąga nad swymi skarbami, a trwożliwym wzrokiem śledzi, czy go kto nie podpatruje. Tajemnica rozmnażania się pieniądza niepokoiła naszych przodków jak groźne zjawisko alchemiczne. Sami tylko żydzi posiadali sekret złota w tych wiekach żelaznych, w ich tylko skrzynie wpływały dukaty i denary niewidzialnymi kanałami.

Dumny kasztelan, który byłby kazał umyć próg swego domu, gdyby go żyd przestąpił, musiał się zniżyć do niego, musiał przejść przez kandyńską bramę żydowstwa. Przechodził jednak przez nią w nocy i pod osłoną jej cieniów pukał do drzwi wzgardzonego potomka zabójców Chrystusa.

Tam w domu wśród waz i dywanów azyatyckich pod świecznikiem srebrnym lub złotym o siedmiu ramionach żyd i chrześcianin, obok siebie siedząc, rozprawiali i sprzeczali się o wysokość pożyczki i często zamek kasztelański z włościami, stawami i lasami przechodził w strzępach do sk

Rozsiewa je, rozrzuca, mnoży setki razy przez sam tylko ruch tak, jak kamień, rzucony po powierzchni wody, odbijając się w łukach zdaje się pomnażać.

To złoto tak długo uśpione i trudne do poruszenia, to złoto, które nam starożytność przedstawia w postaci skarbu Kolchidy lub ogrodu Hesperyd, ulatuje na wezwanie spekulacyi ze skrytek skąpców i skrzyń skarbników. Łamie ono kamienne mury i stalowe rygle, aby się dostać do tygla-giełdy, w którym wrze i kipi.

Kredyt, ten ideał pieniądza, napawa zaufaniem podejrzliwą, odwieczną złotówkę. Zmusza ją wierzyć w jakąś myśl, wynalazek, odkrycie; na jego słowo porywa się talar nawet na przedsięwzięcia wymarzone i niewypróbowane.

Pobudzone przez kredyt cyfry dostają skrzydeł, widzą na olbrzymie odległości i wyprzedzają przyszłość. Eskontując spodziewane zyski, utrwalamy rodzące się dzieło i budujemy złoty most, którego potrzeba wymarzonemu projektowi, aby przejść w rzeczywistość.

Wszystkie potoki interesów różnorodnych spływają w centrum, w giełdę, która je miesza, rozbija, waży, zatrzymuje z nich, co ma wartość, odrzuca, co w nich chimerą i utrzymuje bezwładny kruszec w stanie wiecznej płynności i ciągłego napięcia energii.

Obok starej fortuny, statecznej i dziedzicznej, która toczy swe koło po ścieżce zawsze tej samej, wzniosła się nowa Fortuna, nieodgadniona jak gra, nagła jak sposobna, chwila, zmienna jak sława, której poruszenia naśladuje.

Pieniądz przedstawiał kastę, dziś jest dewizą demokracyi. Mamon dzisiejszy, to legion, a pandemonium, które szatan wystawił, jest dzisiejszym światem przekształconym i przerobionym.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Faust“ opera w 5 aktach Gounod'a. Występ panny Julji Biondelli i występ pp.: Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina. — Jutro w piątek po raz pierwszy „Powietrze wielkomiejskie“ komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga. — W sobotę przedstawienia nie będzie.

Jutro ukaże się na scenie po raz pierwszy, z repertoaru Volkstcatru wiedeńskiego i z ogromnem powodzeniem tam grywana komedya Blumenthala p. t. „Powietrze wielkomiejskie“ (Grosstadtluft), a z niemniejszem powodzeniem świeżo w Warszawie p. t. „Influenca prowincyonalna“. Rzecz ta, bardzo zręcznie napisana, obfitująca w wyborne sceny z życia małomiasteczkowego, gdy została u nas powierzoną pierwszorzędnym artystom, zyska niewątpliwie to samo uznanie, jakiemi się wszędzie cieszy. Główne role przedstawią panie: Stachowiczowa, Sznage, German i pp. Fiszer, Zboiński, Trapszo, Hierowski, Walewski i Feldman.

Muzyka.

* **Lassalle** największa potęga świata śpiewackiego, słynny barytonista opery paryskiej, po koncertach w Wiedniu i Pradze, przybędzie do Lwowa. Zasługę pozyskania tej gwiazdy na jeden koncert, zawdzięcza Lwów Towarzystwu muzycznemu. Koncert odbędzie się w połowie stycznia w sali „Sokoła“. Zamówienia na bilety przyjmuje już księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza plac Maryacki.

STANISŁAW KRAMSZTYK.

Uczonych swoich w każdej gałęzi na palcach policzyć byśmy mogli. Toteż, powinniśmy ich cenić i szanować, by im przynajmniej w części wynagrodzić trudy prozy życiowej, z którymi się łamać muszą. A czyż to czynimy? Uderzmy się w piersi i powiedzmy, że nie. Szczególnie ci, którzy z za kordonu ślą nam pokarm duchowy, najpożywniejszy, bo zdobycze umiejętności ścisłych, są u nas prawie nie znani. Smutne to, lecz prawdziwe. Dzieła ich ten i ów — bo gdybyż więcej — czyta, o nazwisko i osobę autora nie pyta. Szczęściem Warszawa o swoich pamięta i nawet skromnym pracownikom słuszność wymierza. W rzędzie pracowników tych wybitne od 30 lat zajmuje miejsce Stanisław Kramsztyk. Syn znanej rodziny warszawskiej, urodzony 1841 r., po ukończeniu gimnazyum oddawał się zrazu studyom lekarskim w Akademii medyko-chirurgicznej. Gdy jednak otwarto Szkołę główną, porzucił 1862 r. medycynę i przeszedł na wydział fizyko-matematyczny. Fizyka i astronomia to były przedmioty ulubione studyów jego, ale proza życia zmusiła go 1866 r. po ukończeniu kursów do objęcia posady urzędnika Banku polskiego. Nie zapominał jednak o pracy naukowej. Właśnie przed 30 laty wystąpił w „Przyjacielu dzieci“ z popularnymi „Gawędami naukowemi“ i odtąd nie porzucił pola piśmienniczego. Uprzystępnieniu nauki przyrody, którą umiłował, poświęcał wszystkie wolne chwile i tak doszedł do poważnego pocztu dzieł i rozpraw, których wyliczenie za wiele zajęłoby miejsca. Przeważną część prac swych ogłaszał w „Przyrodzie i przemyśle“ i jego następcy „Wszechświecie“. Nadto mamy jego pióra: Biblioteczkę przyrodniczą (1872), Wykład fizyki (1877), Arytmetykę handlową (1879), Wiadomości początkowe z fizyki (1881 — 86), O postaci i ciężarze ziemi (1885), Fizykę bez przyrządów (2 cz. 1891 — 93), Szkice przyrodnicze (1893). Z tłumaczeń wymienić wypada Flammariona Uranię i Mohna Meteorologię.

Pisma Kramsztyka cechuje dokładna znajomość przedmiotu, ścisłość rozumowania, przystępność i jasność wykładu, podanego we wzorowej polszczyźnie — rzecz rzadka u naszych przyrodników. Takie n. p. Szkice przyrodnicze jego stanowią wzór prac popularno-przyrodniczych i w każdem piśmiennictwie stanowiłyby cenny nabytek. Odczyty Kramsztyka — bo i z katedry publicznej nieraz przemawia na cele dobroczynne — budzą zawsze powszechne zajęcie, a wydawnictwa zbiorowe ubijają się o jego współpracownictwo. Brał udział w Encyklopedyi mniejszej Orgelbranda, nie odmówił go i w rozpoczętej Wielkiej Encyklopedyi illustrowanej.

Dzielnemu tępicielowi wszelkich przesądów naukowych i szermierzowi prawdy czegoż życzyć w dniu srebrnych godów pióra, jak by długo jeszcze uczył młode pokolenie, a piśmiennictwo nasze naukowe zasilał swymi dziełami. *Ad multos annos!*

Kr.

„CZARODZIEJSKA KIĄŻECZKA“.

Wigilia tuż tuż...

Z wigilią opłatki, choinka, radość małych dzieci, spokój i mir pomiędzy starszemi...

Odkąd uczyć się nieco chcemy a zapomnieć wiele — na choinę zwykliśmy zawieszać dla dziatwy książeczki... Śliczna moda, a jak pożyteczna! Mój Stach, twoja Zośka uwierzą ztąd łacno, iż nietylko łakociami i złoconych orzeszków mnóstwem człek boży żyć powinien.

Więc tedy... macie państwo na gwiazdkę książeczkę. Nazywa się ona „Czarodziejska książeczka.“ Wydała ją firma Altenberga, która... pst!...

Jest w niej obrazków, jeśli się nie mylę, szesnaście i wierszyków do nich tyleż. Obrazki malował jakiś anglik rudobrody... Wierszyki pisali Bełza i Rossowski.

Bełza przed laty trzydziestu *rychtyk* — (jak powiedziałaby p. konsyliarzowa dobrodziejka!) zaczął swój zawód pisarski wierszykiem dla młodych Lechitów i Lechitek i dziś po upływie trzydziestolecia, wierny swej dewizie: *fac et spera* w ten sam ton, równie szczęśliwie i zacnie uderza...

Rossowski — *poeta natus* — jest na tem polu nowicyuszem. Zadebiutował jednak przedziwnie. I nic nad to naturalniejszego, wszak... *poeta natus*, a oni do wszystkich zarówno przemawiać zdolni...

Powinszować doprawdy firmie Altenberga, która... pst!...

Oto obrazek: dzwon... Zawieszony w chmurach... Dziecię serca jego dotyka, a poeci nasi śpiewają:

Zawieszony tam u Boga,
Pod chmurami gdzieś za uszko
Tak jak ty, dziecino droga,
Tak i dzwonek ma serduszko...

W serce dzwonu, tak jak w twoje
Uderzają Aniołowie,
A więc słuchaj dziecię moje
Co ci głos serduszka powie!...

Na obrazku: choinka. Tysiące świateł... cuda! Bełza i Rossowski nucą:

Sierotka biedna, sierotka mała,
Na samą Wilię w las się wybrała
Tyle sosenek rośnie tu w lesie
Ona choinkę sobie przyniesie.
I tylko o tem marzy i roi
W co też ją sobie w domu przystroi?
I łza powoli z oczek jej leci,
Gdy wspomni inne, szczęśliwsze dzieci...
Zobaczył w górze Ojciec niebieski
Z oczu sierotki płynące łezki,
I wnet, o cudo! prosta choina
Prześliczne kwiatki wdziewać poczyna,
Stroi się sama w lilie i róże,
W złote orzechy i jabłka duże.
Sierotko mała! wstrzymaj łez strugi
Takiej choinki nie ma nikt drugi!...

Czyż mam jeszcze strofy te zachwalać, czy komentarzami zdobić je zbytecznemi poetom kwoli i firmie Altenberga, która... pst!...

Straci, kto dla „milusińskich“ swoich tej „Czarodziejskiej książeczki“ nie nabędzie. Ma być jak chleb tania... dokładnie tego nie wiem... Wiem za to, iż jak chleb zdrowa!... A o to szło głównie autorom i firmie Altenberga, która... pst! pst! pst!... przystępuje właśnie do wspaniałego wydania „Pieśni legionów“ z ilustracyami Kossaka!

Oto co nam gotuje zasłużona firma — i za taką „gwiazdkę“ należeć się jej będzie najserdeczniejsza podzięka od całego czytelnictwa polskiego! *tc.*

Ostatnie wiadomości.

Kuryer Poznański podaje ciekawy dowód, na jaką sprawiedliwość w sądach pruskich mogą liczyć Polacy. Sąd ławniczy w Nowem Mieście uwolnił był p. Ubysza z Tylic od oskarżenia za wydanie czerwono białych chorągiewek ludziom, zatrudnionym przy budowie szopy plebańskiej i użytych przez nich w ten sposób, że je razem z wieńcem na nowo ustawionych kozłach szopy zawiesili. Prokuratorya wniosła apelacyę. Dnia 14. bm. odbywał się termin przed izbą karną w Lubawie. Jak pierwszym, tak i tym razem stwierdzono tylko, że p. Ubysz dał chorągiewki, które, nawiasem mówiąc, już dawniej kilka dni wisiały nad publiczną drogą z okazyi przyjęcia ks. biskupa, ludziom na ich życzenie i sam ich nie wieszał, więc zdawałoby się mogło, że nic nie zawinił. Izba karna w Lubawie, złożona z przewodniczącego, radzcy sędziego starokatolika, i dwóch panów ławników wyznania mojżeszowego — pomimo świetnej obrony p. Obucha, przytaczającego przykłady, że nawet tak niebezpieczną partyę przewrotu, jaką jest socyalna demokracya, najwyższy sąd administracyjny za noszenie swej chorągwi po ulicy uwolnił — uznała jednakowoż p. Ubysza, ponieważ jest prononsowanym Polakiem, winnym, i na wniosek p. prokuratora na karę 10 marek i koszta zasądziła. P. Ubysz wniesie podanie o rewizyę wyroku.

Czytamy w *Nowej Pressie:* „Jak nasz rzymski korespondent doniósł, zamierza papież wystosować pismo do episkopatu polskiego pod berłem rosyjskiem. Niedawno temu zapowiedziano z Rzymu, że papież zamyśla duchowieństwo katolickie Polski rosyjskiej wezwać do bezwzględnej uległości dla władz świeckich, który to krok dopomógłby do zbliżenia pomiędzy Rosyą a Watykanem. Bardzo prawdopodobnem jest przypuszczenie, że Watykan faktycznie zechce wyzyskać swój wpływ na katolików polskich w tym duchu, aby Polacy rosyjscy, z naruszeniem swoich uczuć narodowych stali się przychylnymi prawosławnej władzy państwowej.“

To znaczyłoby chyba, że papież chce Polaków namawiać do prawosławia, bo przecie o buntach politycznych przeciw rządowi rosyjskiemu nikt mówić nie może. Lecz posłuchajmy, co dalej pisze *Nowa Presse:*

„Wszelako wątpliwem jest, aby ta, oraz ze stanowiska katolickiego zadziwiająca ofiarność Watykanu zamierzony sukces osiągnęła. Dotychczas w Paryżu i Petersburgu trzymano się wobec umizgów Watykanu tej taktyki, że ofiarowane ustępstwa łaskawie przyjmowano, ale nic w zamian nie dawano. Jakoż co do wpływania papieża na katolików polskich usiłują w Petersburgu — rzecz to godna uwagi — z góry uwolnić się od wszelkiego obowiązku wdzięczności za tę serdeczną przysługę.

„*Graždanin*, którego wydawcę, ks. Meszczerskiego car niedawno temu przyjmował, nawiązuje do owych, świeżo powstałych pogłosek o planie papieża następujące, wcale niedwuznaczne uwagi: „„Uznajemy wysoki wpływ, jaki naczelnemu kapłanowi rzymskiemu wobec podlegającego pod względem duchownym kleru przysługa. Ale też jesteśmy przekonani, że władze państwowe w Królestwie Polskiem, tak jak w innych stronach, same wymuszą na duchowieństwie polskiem należyty posłuch w czasie najkrótszym i w najzupełniej dostatecznej mierze““.

„Ta silna manifestacya — kończy *Nowa Presse* — pisma wybitnie półurzędowego snać dowodzi, że w Watykanie na uprzejmość Rosyi nawet w takim razie liczyć nie mogą, gdyby spodziewane przez *Graždanina* zarządzenia przymusowe przeciw klerowi polskiemu, zakonkomitowane zostały ukazem papieskim.“

Wywód ten arcywroga Polaków i katolicyzmu, jakim jest *Nowa Presse*, jest zapewne tak samo z palca wyssanem, jak jej niedawne, nibyto z Rzymu nadeszłe doniesienie, jakoby papież na życzenie rosyjskiego rządu wezwał kardynała ks. Dunajewskiego, aby starał się przeszkodzić poruszaniu stosunków kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim na projektowanym wiecu katolickim w Krakowie. Na to *Czas* odpowiedział:

„Jesteśmy upoważnieni z najlepszego źródła temu doniesieniu stanowczo zaprzeczyć i zapewnić, że JEm. ks. kardynał Dunajewski żadnego pisma z Rzymu nie otrzymał odnośnie do zamierzonego wiecu. Wobec tego kategorycznego zaprzeczenia, upadają wszystkie dalsze wnioski, jakie *N. fr. Presse* z owego mylnego doniesienia wysnuwa odnośnie do układów między stolicą św. a rządem rosyjskim i mniemanych, a nieprawdopodobnych warunków zamierzonej ugody“.

Jak *Nowoje Wremia* donosi, komisya rządowa dla zmiany statutu kościoła luterskiego w Rosyi, już wypracowała, i Pobiedonoscewowi do zaopiniowania przesłała swój projekt.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 22. grudnia. Zamierzone zaprowadzenie w Niemczech dwuletniej służby wojskowej pod chorągwią spowodowało także tutejsze koła wojskowe do zastanowienia się, czyby podobne reformy nie były pożądane i w wojsku austryackiem i możliwe do przeprowadzenia.

Wiedeń d. 22. grudnia. Zwraca tutaj uwagę doniesienie *Bohemii*, że hr. Kuenburg złożył już wprawdzie przysięgę prezydenta senatu przy najw. trybunale, jednakowoż posady swojej jeszcze nie obejmie i na czas sesyi parlamentu urlop weźmie.

Wiedeń d. 22. grudnia. Już w pierwszych dniach stycznia rozpoczną się konferencye przewodniczących klubów i rządu w sprawie utworzenia większości parlamentarnej.

Budapeszt d. 22. grudnia. Przedwczoraj zachorowały tu na cholerę cztery osoby a umarły dwie.

Dziś mija 25 lat od chwili, gdy Maksymilian Falk, poseł na sejm węgierski i naczelny redaktor *Pester Lloydu*, objął redakcyę tego dziennika. Z tego powodu złożyli Falkowi życzenia hr. Taaffe, minister Kallay, wielu członków parlamentu i redakcye dzienników wiedeńskich. Dziś rano składały mu życzenia liczne deputacye. Wieczorem odbędzie się na cześć jego uroczysty bankiet.

Hamburg d. 22. grudnia. Pogłoska o ponownem pojawieniu się cholery w tutejszem mieście sprawdza się. Ostatnimi dniami zachorowało tu bowiem dwoje ludzi wśród podejrzanych objawów, a bakteryologiczne badanie ich wydzielin wykazało, iż zapadli oni na cholerę azyatycką.

Berlin d. 22. grudnia. Ostatnie doniesienia co do Emina baszy są sprzeczne. Tak co do tego, że został zamordowany, jak i co do tego, że się ma dobrze, nie ma żadnej autentycznej wiadomości.

Rokowania handlowe z Rumunią postępują według *Post* bardzo żywo.

Paryż d. 22. grudnia. Krążą pogłoski, że książę Wiktor Bonaparte zniknął nagle z Brukseli. Prezydent policyi w Paryżu, p. Goron, miał odkryć jego ślady na terytoryum francuskiem.

Paryż d. 22. grudnia. Znaleziono list byłego ministra Barbe, w którym się on przyznaje, że od br. Reinacha otrzymał 600.000 franków za swoje postępowanie w sprawie panamskiej.

Petersburg d. 22. grudnia. *Świet* donosi, że nowy prezes komisyi cłowej Abaza jest przeciwnikiem wszelkiego dalszego podwyższania ceł, tak, iż na razie zastosowanie taryfy maksymalnej do Niemiec wykluczonem się zdaje. Sądzą, że Abaza myśli na seryo o ponownem podjęciu rokowań handlowych z Niemcami.

Według najnowszych wykazów urzędowych jest stan ozimin w całej prawie Rosyi europejskiej, z wyjątkiem 18 powiatów, zadowalający, w skutek obfitych deszczów, jakie spadły w późnej jesieni.

Petersburg d. 22. grudnia. Jak *Nowoje Wremia* donosi, poseł czeski Masaryk nakłonił pewnych pierwszorzędnych polityków i publicystów czeskich, aby na wiosnę pod jego przewództwem udali się do Bośnii i Hercegowiny dla zbadania na miejscu działania tamtejszej administracyi i położenia ludności.

Rzym d. 22. grudnia. Pismo Carnota względem zamianowania umówionych kardynałów już nadeszło do Watykanu. Tajny konsystorz naznaczony na 16. a publiczny na 19. lutego.

Belgrad d. 22. grudnia. Wybory do tutejszej Rady miejskiej skończyły się wczoraj wieczór. Lista liberalna, proponująca oraz adwokata Toticza na burmistrza, otrzymała 3320 głosów.

Sofia d. 22. grudnia. Pierwszy sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, Panajotów został uwięziony z powodu defraudacyj.

Zamianowanie prezydenta sobrania, Sławkowa ministrem sprawiedliwości na miejsce Sałabaszewa, który stale objął tekę skarbu, jest rzeczą całkiem pewną.

Madryt d. 22. grudnia. Jak słychać, rząd postanowił cofnąć koncesyę na budowę kanału rzeki Ebro, miały się bowiem okazać na mały rozmiar historye, podobne do panamskich.

Londyn d. 22. grudnia. *Daily Chronicle* donosi z Odessy, że w mieście Moskwie w ostatnich dwu latach 18.000 żydów przeszło na prawosławie.

W Santjago (stolicy Chili) panuje wielkie wzburzenie z powodu sądu wojskowego na byłych oficerów, którzy do ostatniego spisku wojskowego należeli. Słychać, że kilma być skazanych na śmierć a inni na deportacyę.

Londyn d. 22. grudnia. Słychać, że królowa Wiktorya zamyśla na wiosnę odwidzić królestwa włoskich w Rzymie.

Londyn d. 22. grudnia. Wedle *Standardu* prowadzi rosyjski ambasador w Paryżu rokowania z Ribotem w sprawie wspólnych kroków przeciwko zmianie konstytucyi bułgarskiej. W tej samej sprawie zamyśla Rosya rozesłać do mocarstw notę z protestem.

Dział ekonomiczny.

— **Rozdanie robót** na kolei Stanisławów-Woronienka. Przy otwarciu ofert w gen. dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu w d. 15. bm. okazało się, iż następujące krajowe firmy ubiegają się o roboty na kolei państwowej Stanisławów-Woronienka, rozdzielone na 9 oddziałów: 1) firma Długoszewski, Radwański i Ilgner ze Lwowa, 2) Blau i Epstein z Krakowa, 3) Godlewski, Szemberski i Koller, 4) Uderski i Rothchirsch z Krakowa, 5) Gross i Ziembicki ze Lwowa. Oprócz wymienionych oferowały jeszcze dwie spółki wiedeńskie, jednak ze zwyżką po nad ceny kosztorysowe, nie mogą one zatem wchodzić w dalsze kombinacye, gdyż spółki krajowe wszystkie złożyły oferty z kilkuprocentowym opustem.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22 grudnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·25 do 219·25. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 244.50 do 247.50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 338.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 100.80 do 101·50, 5% z 10% prem. 108.— do 108.70, 4½% los. w 50 lat. 98.30 do 99.—. Banku krajowego 4½% los w 51 lat 99·— do 99.70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 96.50 do 97.20, 4% los. w 41½ lat 95. - do 95.70, 4½% los. w 52 l. 100·— do 100.70, 4% los. w 56 latach 94.50 do 95.20.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. 54.— do 56.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los. w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 104.80 do 105.50. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 94.70 do 95.40. Bukow funduszu propinacyjnego 5% 101.50 do 102.20. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. 101.— do 101.70, 5% II. em. 101.— do 101.70. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 103.50 do —.—, z roku 1883 4½% 98·30 do 99.—, 4% 92·20 do 92.90.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.50 do 25.50. Losy miasta Stanisławowa 34.— do —.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.65 do 5.75. Napoleondor 9.53 do 9.63. Półimperyał rosyjski 9.70 do .—. Rubel rosyjski srebrny 1.19 do 1.24. Rubel rosyjski papierowy 1.18·75 do 1.20·75. 100 marek niemieckich 58.80 do 59.15.

Kraków dnia 21. grudnia.

Akcye za sztukę: Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 zł. —.— do —.—.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w l. kw. 100.50 do 101.50.

Losy: Miasta Krakowa 24 — do —.—.

Waluty: Ruble papierowe za 100 119.25 do 120.50. Rubel srebrny obrączkowy 1.15 do 1.25. 20-frankówka ważna 9.50 do 9.60.

Warszawa dnia 21. grudnia

5 proc. Listy zastawne ser 1. 102.40, ser. V. 102.25. 4 pr. likwidacyjne 99.35. 5 pr. warszawskie ser. I. 102·75, ser. V. 102·—.

Wiedeń d. 22. grudnia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 97.75, srebrna —.—, austr. papierowa 100.50, złota —·—, węg. pap. 100·40, złota 113·85.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 217·50, Czerniowieckiej 245·50, Północnej 279·50. Państwowej 293.63, Północno-zachod. 226.50, Węg. półn.-wschod. 197.—, Południowej (Lombardy) 90.—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 60 zł. 981·—. anglo-austr. 147.75, Länderbanku 224·20, Unionbanku 237.—.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.—, Gal. propinacyjne 94.70, bukow. propin. 101.50.

Losy: Komunalne wiedeńskie 143.50, austr. Czerw. krzyża 16.85, węg. Czerw. krzyża 11.60, Cisańskie 139.10. Bazylika 6.70, Tureckie 45.25.

Waluty: Ruble papier. 120·—, 20-markówki 11·80, 20-frankówki 9·57½.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów dnia 22. grudnia Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów. Pszenica gotowa 7.15 do 7.45. Żyto gotowe 5.75 do 6.—. Owies obroczny 5.10 do 5.40. Jęczmień 4.75 do 5.50. Rzepak 10.75 do 11.25. Groch 5.50 do 8.50. Wyka 4.50 do —.—. Bobik 4.75 do 5.10. Hreczka 7.— do 7.75. Kukurudza stara 5.50 do 5.50, nowa 4.60 do 4.80, Chmiel za 65 kilo 85.— do 85.—. Koniczyna czerwona 65·— do 70, biała 65.— do 80.—, szwedzka 60.— do 70.—. Spirytus za 10.000 lit. pret. loco stacye kolei 11.— do 11.—. Tendencya zniżkowa trwała.

Wiedeń dnia 22. grudnia (*telegrafowane*) Z Nowego Jorku i innych zagranicznych składów nadchodzą kursy słabo, a ponieważ i z Budapesztu donoszą o drobnych tylko zmianach, przeto i tu wczoraj początkowo poprawa cen produktów z dostawą terminową nie mogła nastąpić. Zawieranie umów na całym targu słabe, dopiero tuż przed zamknięciem giełdy silniejsza tendencya wzięła górę, przyczem ceny wszystkich produktów z dostawą terminową o 3 do 4 ct. postąpiły. Berliński telegram kursowy końcowy opiewał na 1 mrk. wyżej. Ostatecznie notowano:

Pszenica na jesień 7.75 do 7.78, na wiosnę 7.55 do 7.61, na maj-czerwiec 7.53 do 7.56. Żyto na wiosnę 6.59 do 6.65, na maj-czerwiec —.— do —.—. Kukurudza na maj-czerwiec 5.12 do 5.16. Owies na wiosnę 5.92 do 5.94. Rzepak na styczeń-luty 12 60 do —.—, nowy rzepak 12·— do —·—. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń 12·65 do 12·75, na sierpień i wrzesień 12·05 do 12·15.

Zapotrzebowanie produktów rolnych i inny h na święta po większej części pokryte zupełnie i ruch *en gros* spadł na całej linii. Mimo to niektóre artykuły okazują stanowczo stałą tendencyę, podczas gdy ceny innych układają się w kierunku wstecznym wskutek braku popytu. Ceny przy zamówieniach *en gros*: śliwki stosunkowo do liczby sztuk zł. 28, 26 i 26, mak siwy ma tendencyę ku górze, czarny 34·00, orzechy trwale ku niższe dążące 21·00, soczewica mdła, groch mdły mimo silnej podaży, jęczmień wskutek popytu utrzymuje się w cenie, kminek z powodu za małych zapasów 27·00, len na zasiew obficie nadsyłany 11·000.

Spirytus.

Wiedeń dnia 22. grudnia (*telegrafowane.*)- Przy trwającej jeszcze stagnacyi w zawieraniu umów notowano bez zmiany:

Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 14·12½ do 14·37½; na styczeń-maj —.— do —·—.

Nafta i wosk.

Wiedeń dnia 22. grudnia (*telegrafowane.*)

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 29.50 do 30·00. Nafta typu floridorfskiego z natychmiastową dostawą 16·75 do 17·00, czysta zupełnie 17·50 do 17·75, marki kraj. Wagenmann Standard White 16·75 do 17·00, czysta zupełnie 17·50 do 17·45, Pardubicka *White Rose* 17·75 do 18·00, detto *Standard White* 16·75 do 17·00 bogumińska *White Stan.* 18·00 do 18·25, detto *Standard White* 17·00 do 17·25, galicyjska *Standard White* marki Skrzyńskiego 16·75 do 17·00. cesarska tejże marki 19·75 do 20·00 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 16·75 do 17·00; kaukazka fiumaner 17.75 do 18·00, taż amerykańska 19·00 do 19·25, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00, kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 17·75 do 18·00. amerykańska tryestańska *Drei Kronen* ab Wien 17,75 do 18.—. ostrowska *Apollo* 17.75 do 18.00, taż *Standt White* 16.75 do 17.—, salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 17.75 do 18.—.

Od wydawnictwa.

„Gazeta Narodowa“ rozpoczynając ***32 rok*** istnienia, pozostaje wierną swojej tradycyi, wiernaj swemu dążeniu do jak najszerszego ***rozwoju autonomii krajowej.*** Obronę zasad autonomicznych uważa ona za jeden z głównych punktów programowych naszej działalności politycznej i w tej też myśli *Gazeta Narodowa* jest wyrazem tego poważnego grona posłów, które jako najpierwszy punkt swego programu uznaje ustawiczną pracę nad rozszerzeniem i wzmocnieniem samorządu narodowego w ustawodawstwie i w praktyce, w parlamencie i w kraju.

Celem uczynienia *Gazety Narodowej* na polu publicystycznem jak najlepszem pismem, zapewniwszy sobie tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej i ekonomicznej jak najszybsze i najdokładniejsze informacye zarówno z kraju, jak z Wiednia i z po za granic monarchii — powiększamy z dniem dzisiejszym ilość tekstu w naszem piśmie.

Sprawy krajowe i ekonomiczne, a wśród tych dotyczące naszego rolnictwa będą i nadal w *Gazecie Narodowej* jak najobszerniej traktowane. Dział ekonomiczny znacznie rozszerzamy i będziemy się starali jeszcze bardziej urozmaicić.

Dla fejletonów powieściowych zapewniliśmy sobie na I kw. r. p. utwory: Maryi Rodziewiczówny, Juliana Łętowskiego, Abgar-Sołtana i S. Graybnera.

Do fejletonu literackiego przyrzekł nam swoją cenną pracę Zygmunt Kaczkowski.

Na czwartej stronicy naszego pisma w miarę miejsca zamieszczać będziemy w przekładzie powieści obcych znakomitych autorów.

Pomimo wszystkich zarządzonych ulepszeń warunki prenumeraty pozostają dotychczasowe.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „

na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „

Z powodu nawału pracy w pierwszych dniach roku, jak niemniej celem ustalenia nakładu prosimy o wczesne — o ile to możliwe — nadsyłanie prenumeraty.

Chcąc wobec nadchodzącej Gwiazdki i Nowego Roku naszym P. T. Czytelnikom ułatwić nabywanie dobrych i odpowiednich dzieł na upominki, zawarliśmy z wydawcami układ, na mocy którego P. T. Czytelnicy nasi nabywać mogą **po cenie, dla nich wyłącznie znacznie zniżonej**, dwa dzieła następujące:

„Antologia polska“, wybór najcelniejszych utworów poetów polskich z 15 illustracyami Andriollego, Brandta, Gersona, Kossaka, Lessera, Żmurki i innych, wydanie wykonane na welinowym papierze, w przepysznej oprawie ze złoconymi brzegami. Cena 6 zł., dla naszych zaś Czytelników **tylko zł. 4·50.**

„Syberya“ Jerzego Kennana, dosłowne tłumaczenie rozgłośnego w całej Europie i Ameryce dzieła, pomnożone dodatkiem o Polakach na Syberyi. 3 tomy objętości razem około 550 stronic w trwałej i ozdobnej oprawie z wizerunkiem skazańca na okładce. Cena zł. 5·20 zaś dla naszych Czytelników **tylko 4 zł.**

Oba zaś powyższe dzieła tylko za **8 zł. 20 ct.**

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy do Administracyi *Gazety Narodowej.*

Przyjechali do Lwowa

dnia 22 grudnia.

Hotel Żorża K. Truskolaska z Płonnego. A. Cielecka z Hadyńkowiec. S. br. Mieroszowski z Rudołowiec. St. Zakrzyński z Żuchowa. St. dz. Grudziński z Krakowa. A. hr. Szeptycki z Przyłbic. J. Frommel z Pawłosiowa. J. dr. Horodyski z Kociubiniec. Wł. Morawski z Oleszy. C. Allair i J. Girard z Kalnicy. J. Urbański z Czortkowa. A. Trzecieski z Równego. A. Orski z Tłumacza.

Hotel Imperial. St. hr. Konarski z Dubiecka. K. hr. Komierowski z Rożniatowa. Br. Rothwiller z Dytkowiec. W. Abrahamowicz z Brodek. W. Balicka z Wykoty. K. Malinowski z Żytomierza. H. Kapelusz z Brodów. J. Kieszkowski z Łuka.

Hotel Warszawski. K. Ostaszewski z Grabownicy. J. Wiszniewski z Werynia. W. Wysoczański z Bartylowa. K. Sobolewski z Wygody. A. Surzycki z Bolechowa. S. Krajewski z Ostapkowiec. A. Morbitzer z Kołomyi. J. Schrinner z Kołomyi. S. Randzio z Tarnowa. K. Kallach z Wiednia. H. Pollo z Wiednia. J. Neschling z Pragi. Z. Löwij z Budapesztu. H. Weil z Budapesztu.

Hotel Krakowski. H. Seiche z Czerniowiec. J. Ziołkowski z Gródka. M. Witkowski z Datnicza. F. Dobiosch z Sambora. W. Kownacki z Sambora. Ks. J. Muszyński z Liczkowiec. F. Niezabitowski ze Zbaraża. E. Krauss z Białej. J. Rittner z Sarnek. B. Żardecki z Łańcuta.

Jutro, dnia 23. grudnia: św. Wikoryi. — św. Daniła.

Nadesłane.

Dr. A. SZULISŁAWSKI
756 **OKULISTA**
b. asystent kliniki ocznej Radcy Dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studyach w klinikach prof. Fuchsa w Wiedniu i prof. Rydla w Krakowie,
ordynuje we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 7
naprzeciw kościoła archikatedralnego
od 11—12 przedp. i od 3—4 popoł.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla miejscowych prenumeratorów Katalog wydawnictw gwiazdkowych księgarni ***H. Altenberga we Lwowie.***

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kuryer		Osobowy			Mięszany
Krakowa	3·07	10·41	5·20	11·01	7·50	—
Powoł. z Podz.	3·16	—	10·02	10·52	—	—
(z gł. dworca)	2·55	—	9·41	10·26	—	—
Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·52	10·56	—
Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
Sokala	—	—	—	—	—	7·36
Zimnej Wody	—	—	4·50	—	—	—

Przychodzą

Krakowa	[illegible]	5·0	9·01	6·40	9·32	—
Podw. z	—	2·4	9·17	6·55	—	—
(na gł. dw.)	—	2·5	9·40	7·27	—	—
Czerniowiec	10·09	—	7·56	1

28

Michał Berthier.

POWIEŚĆ

Juliusza Claretie.

(Ciąg dalszy.)

— No, jak już chcesz koniecznie, zgadzam się, ale poprzód niech debiutuje w teatrze Variétés, niech poznam w całości jej talent.

— Nigdy nie chcesz być poważnym.

— Przekonam cię, że jestem poważny, ale na mój sposób.

Nadeżda zbyt dobrze znała Paulinę, by przypuszczała, że brat jej zdoła ją rozkochać, co gorsza jednak, sam hrabia de Morangis zauważył, że wszyscy mężczyźni również jej byli obojętni jak Tancred. Jakże to raniło ojcowskie serce, jak wszelką zabijało nadzieję.

Pani de Rives opowiedziała tę historyę z prawdziwem mistrzowstwem, jak najlepszy psycholog i fizyolog rozbierała jej uczucia ciesząc się złośliwie wrażeniem, jakie słowa jej czyniły na Michale Berthier.

— A teraz kochany panie — zakończyła szyderczo — znasz już tajemnicę Pauliny. Otwarte pole stoi przed tobą. Uważałam, żeś ją zainteresował. Co za piękne czeka cię zadanie, tak czarowną istotę uchronić od klasztornej celi, zrozpaczonego ojca pocieszyć, uszczęśliwić, mówiąc: „Daj mi twą córkę, a ja ci ją zachowam, nie dam zagrzebać się jej żywcem“. Cóż pan na to?

Michał nie odpowiedział i słowa. Był wzburzonym do głębi, zaniepokojonym. Nie wiedział, czy na dnie żartu baronowej nie ukrywa się jakaś cząstka prawdy. Marzył o uroczej piękności Pauliny, a równocześnie niebieskie oczy pani de Rives przykuwały go do siebie.

Na pół leżąc w wygodnym fotelu, opowiadała baronowa całą tę historyę z prawdziwem mistrzostwem, nie spuszczając równocześnie zwroku z Michała. Oczy jej pociągały go olbrzymią, nieprzepartą siłą.

Dziwne myśli przebiegały główkę Franciny. Widziała jak Berthier zbladł, gdy opowiadać zaczęła o Paulinie, wiedziała, że Lia smutna, stęskniona siedzi samotna w małym domku i oczekuje jego przybycia i znajdywała, że niezwykłą przyjemność sprawiłoby jej wydrzeć go na raz obu tym kobietom.

Bohater nasz podobał się jej od pierwszego spotkania, ale oczarowała ją ta nadzieja potrójnego naraz zwycięstwa trzymania w swem ręku losu trzech istot, szczęścia trzech serc.

Tak trzech serc — bo i Paulina może pokochać Michała — a nawet, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, kocha go już.

Co za nierozsądek kochać człowieka, którego miłości pożąda Francipa de Rives.

Powoli porozchodzili się goście, pozostał jeszcze tylko Michał, który właśnie zamierzał się pożegnać, gdy w tem baronowa, spojrzawszy mu prosto w oczy, spytała, uśmiechając się szyderczo:

— Panie Berthier, czy kochasz pan pannę de Morangis?

Nie odpowiedział, tylko ukląkłszy przed nią, otoczył ją swem ramieniem i przyciągnął ku sobie.

— Michale, a dawną kochankę czy kochasz jeszcze?

— Kocham tylko ciebie, ciebie jedyną.

I porwał ją jak szalony, pieścił, całował, tulił do swej piersi...

Francina, to uosobienie wszystkich zmysłowych wdzięków, należała do niego. Czyż nie mógł nazwać się szczęśliwym?

Pani de Rives tryumfowała. Człowiek, przed którym drżał rząd, leżał u jej stóp.

Gdy pewnego razu książę Chamaurant, prezes ministrów a przyjaciel Franciny, skierował rozmowę na Berthiera, uśmiechnęła się złośliwie:

— Jest to baranek w skórze tygrysa, jak książę chcesz, możesz się o tem przekonać.

— Tak pani sądzisz tych, którzy cię kochają. Słyszałem, że pan Berthier na śmierć zakochany w pani.

— Któż to powiedział?

— Świat cały.

— Cóż pan pod tem słowem świat rozumiesz?... Zresztą przypuśćmy nawet, że na razie tak jest, mogę księcia zaręczyć, że miłość jego nie potrwa długo. Pan Berthier należy do tych, którzy tylko siebie samych prawdziwie kochają.

— Więc egoista?

— W najwyższym stopniu.

— Widzę, że jeżeli pani udało się zapanować jego serce, to on natomiast nie zdołał zdobyć ani cienia wzajemności.

— Przeciwnie — zaśmiała się Francina. — Podoba mi się ten trybun ludowy, a na dowód postaram się — naturalnie przy pomocy księcia — zrobić a niego...

— Najszczęśliwszego ze śmiertelników.

— Jesteś pan szkaradnym — nie o tem mówiłam. Pragnę zrobić go mężem stanu.

— O! tylko tyle?

— Ministrem.

— Republiki?

— Nie, cesarstwa.

Książę spoważniał.

— Dziwne masz pani nieraz żarty.

— Nie żartuję wcale. Pomyśl książę nad tem, co powiedziałam i nie mów o tem z nikiem, jak tylko ze mną. Cokolwiekby Michał zrobił, nie czyńcie go na razie niemożliwym. Pozostawcie mnie sprowadzenie tej zbłąkanej owieczki do rządowej stajni. Zgoda?

Michał Berthier nie przypuszczał, że te piękne małe rączki, których władzy się oddał, posiadają żelazną siłę i niejednego już poprzód ugięły, złamały. Zaufanie w siebie uważał za prawdziwą siłę i nie obawiał się wcale wpływów jakiejkolwiek kobiety.

Cóż zresztą znaczyć może w jego życiu kobieta? Potrafi się uwolnić zarówno od Franciny jak i od Lii. Zresztą nie myślał teraz o czem innem jak tylko by nasycać się i upajać świeżą roskoszą by w całej pełni używać nowej miłości.

We własnem pomieszkaniu nie można go było prawie nigdy zastać. Interesanci i przyjaciele zastawali zawsze drzwi zamknięte. Gontran de Vergennes i Piotr Menard nie widywali go u Jan Levabre, napróżno przychodził doń kilkakrotnie, by z nowym deputowanym pomówić o kwestyach socyalnych. Tylko dzienniki, a to dzięki Oliwierowi Renaud uczestnikowi obiadów dwunastki donosiły bezustannie, że Michał Berthier przygotowuje gwałtowne wystąpienie przeciw rządowi.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

100 złr. NAGRODY otrzyma ten, kto mężczyźnie w sile wieku, władającemu językiem polskim, ruskim i niemieckim w słowie i w piśmie, z dobrym konceptem i wyrobionem pismem, wskaże odpowiednie zajęcie z miesięcznem wynagrodzeniem od 45 do 50 złr. Zgłoszenia pod: „B. W. 12.“ do Administracyi *Gazety Narodowej* we Lwowie. 432

FUTRO damskie, lisy, tanio do sprzedania, ulica Skarbkowska 4, I. piętro, po mieszkania Nr. 2.

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe **w Wiedniu!** 3868
LATARNIE stajenne i gospodarskie, **ARTYKUŁY** gospodarskie, domowe i przemysłowe. **KASY** żelazne ogniotrwałe i nie do rozbicia i w ogóle **wszystko** co w dział przemysłu i handlu wchodzi 3867
poleca i dostarcza
ALBIN KRAJEWSKI
Wiedeń, 1., Giselastrasse 1.
Cennik ilustrowany wysyła gratis i franco.

Wyroby ze serowarni
w Lipnikach 4057
Ementhaler po 65 ct. za kilo
Limburger „ 48 „ „ „
rozsyła za pobraniem handel korzenny
J. Rejmańskiego w Mościskach.

ALFRED KLIMEK
Lwów, ul. Batorego l. 4
poleca w wielkim wyborze
fartuszki damskie, halki
Przybory do szycia i haftu.
KORONKI. 4055
Włóczki, wełny i bawełny.
Woreczki, sakiewki, paciorki.
UMBRY NA LAMPY
po 25 centów.
Zakład do plisowania sukień.
Ceny fabryczne.

1000 dębów
pięknych materyałowych ma na sprzedaż
A. Obertyński, Nowesioło, o. p. Kulików. 4080

100 złr. zapewnia się każdemu cierpiącemu, który nie dozna natychmiastowej ulgi po użyciu sławnego w całym świecie **„Hameaten“**, niezrównanego i świeżo wprowadzonego lekarstwa, wynalazku aptekarza **Harzema w Amsterdamie**, który to środek usuwa najgwałtowniejsze i zastarzałe reumatyzmy, nawet w stanie zupełnej sztywności i wykrzywienia. Służy on do usunięcia z organizmu kwasu urynowego, który jak wiadomo jest jedynym powodem **reumatyzmu w najrozmaitszych przejawach** i sprowadza **trwałe i zupełne wyleczenie**. Środek ten wynagrodzono dotąd **kilkakrotnie złotemi i srebrnemi medalami** na rozmaitych wystawach hygienicznych, między innemi w Paryżu i Gent, a król włoski Humbert I. odszczególnił go **wielkim złotym medalem I. klasy** i dyplomem pełnym słów największego uznania. Najpochlebniejsze listy dziękczynne uzdrowionych nadsyłane z całego świata, pomiędzy któremi wiele od osób książęcego pochodzenia, profesorów i lekarzy, są każdego czasu do przejrzenia. Rozsyłka tylko wprost za nadesłaniem należytości przekazem w kwocie złr. 6, pod adresem wyżej wskazanego aptekarza, a to za flakon wraz z objaśniającą broszurą, do wszystkich krajów całego świata. 4099

Wielmożna Pani! 4098

Zanim Wielm. Pani zdecydrje się gdziekolwiek kupić kołdry lub materace, proszę łaskawie choćby z ciekawości zobaczyć własne wyroby pościeli w Magazynie pod firmą:

JÓZEF SCHSTER
ulica Kopernika l. 7

gdzie jest najlepsze źródło nabycia tych wyrobów w różnych cenach i gatunkach jak:
Kołdry zapałowe po złr. 4, 5 do 6.
Kołdry wełniane po złr. 6·25, 7, 8, 9, 10, 12 po 14.
Kołdry atłasowe od złr. 15 w każdej cenie do 32.
Materace włosienne od złr. 15, 17, 18, 20 w każdej cenie do złr. 32.
Zapewniam zarazem P. T. kupujących, że wyroby moje najstaranniej są wykonane i z dobrych materyałów oraz że mam **wielki wybór koców na łóżka, kap najgustowniejszych i chodników.**

3848

Papugi, małpy
Kanarki Harceńskie, ptaki zagraniczne w różnych gatunkach, prześliczne, najrzadsze okazy. Żółwie. Myszy białe. Rybki złote po 18 ct. za sztukę. Akwarjum kompletnie urządzone. Oglądać można codziennie.
E. Karge, Lwów, Czarneckiego 3.
Cenniki wysyłamy gratis i franco.

Cierpienie bolu zębów
przestaje istnieć na świecie!
Jedna z wielkich dolegliwości stanowczo usunięta wobec nowo wynalezionej wody do ust pod nazwą
DENTYNA.
DENTYNA desinfekcyonuje jamę ustną i wszystkie szczeliny zębów.
DENTYNA niszczy w zarodku proces gnilny, tę jedyną i najistotniejszą przyczynę t. zw. zapalenia nerwu i ztąd odczuwanego bolu.
Ktokolwiek używa Dentynę, chociażby raz w tygodniu, wzmocni dziąsła i zęby tak, że nie będzie nigdy cierpiał bolu zębów.
DENTYNA ma nader przyjemny smak i woń, a już po kilkurazowem użyciu odwania całkowicie jamę ustną, przeto dla wielu osób jest nieocenionem lekarstwem. 4095
Cena flaszki 80 ct. w. a.
Na każdej flaszce jest sposób użycia.
Jedynie do nabycia w składzie materyałów
LEOPOLDA LITYNSKIEGO
Lwów, Kopernika 2.
Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

Piotr Chrząstowski
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Kapitulny 1
(naprzeciw katedry)
poleca po cenach możliwie niskich
Aparaty do frotorowania posadzki sztuka złr. 20·—.
Aparaty do zmiatania prochu z dywanów i chodników, sztuka złr. 10 i 12·50.
Kasetki z narzędziami po złr. 3, 4, 5, 6, 8 i 10 złr.
Narzędzia i wszelkie przybory do robót piłeczkowych, w kasetkach po złr. 3, 4, 5 i 6 złr.
Dzwonki do sań, niklowane (na chomąta) 1, 2, 3, 4 i 5-cio głosowe, sztuka złr. 1, 1·50, 2, 2·50 i 3; całe niklowane, tj. i kabłąki, o 50 ct do złr. 1·50 drożej.
Dzwonki niklowane kuliste, do dyszli, sztuka 1 złr.
Nożyce do strzyżenia bydła, szt. zł. 2·25.
Rury z drutu stalowego sprężynowego, do ratowania bydła w wypadkach dławienia, wzdęć itp., sztuka złr. 7·—.
Sieczkarnie po złr. 25 i 28
i wiele innych artykułów.
Cenniki do dyspozycyi. 4094

CUKIERNIA WARSZAWSKA
ANTONIEGO PFEIFFRA
we Lwowie 4054
przy ulicy Czarneckiego l. 1, róg placu Bernardyńskiego
poleca Szanownej P. T. Publiczności
wszelkie wyroby w zakres cukiernictwa wchodzące
po nader umiarkowanych cenach
a mianowicie: **Wielki wybór doborowych ciast** od 2 do 5 ct. **Tosty** w różnych gatunkach, gustownie ubierane od złr. 1·50 i wyżej. **Lody** wystawne i w cegiełkach. **Cremy. Galarety. Blamanże** w rozmaitych smakach i kształtach od złr. 1·20 i wyżej. **Kawę, herbatę, czekoladę, poncze, groki scherykobler, wódki, likiery** z fabryk krajowych i zagranicznych. **Koniak** prawdziwy francuski z firm Martell Dieboché **Wina** zagraniczne na kieliszki.

Cukry

1/2 klg.	Pomadek w ładnym kartonie	złr.	1·—
1/2 „	Mięszanych z czekoladkami	„	1·20
1/2 „	Samych czekoladek	„	1·50
1/2 „	Owoców w konserwie i kondyzow.	„	1·50
1/2 „	Karmelków mięszanych	„	—·70

Bombonierki, koszyczki, kartony ozdobne w wielkim wyborze. **Kompoty, konfitury, soki i marmolady.** — Zamówiela miejscowe i zamiejscowe wykonuję jak najsumienniej i jak najpunktualniej.
Dziekując Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się Jej i nadal. Kreślę się z głębokim szacunkiem *Antoni Pfeiffer.*

Wied. komunalne Promesy
po złr. 3¼ i 50 ct. stempel.
Główna wygrana
złr. 200.000.
Ciągnienie 2. stycznia.

Promesy kredytowe
po złr. 4½ i 50 ct. stempel.
Główna wygrana
złr. 150.000.
Ciągnienie 2. stycznia.

„MERCUR“ Wechselstuben-Actien-Gesellsch. Wien, Wollzeile 10, Wien, Marlahilferstrasse 74 B.

4087
Losy państwowej
loteryi dobroczynnej
po 2 złr.
Główna wygrana
zł. 60.000, 30.000.
Ciągnienie 29. grudnia.

Jedna Promesa komunalna i jedna kredytowa
razem złr. 8¼.
Wszystkie trzy razem
złr. 10.

M. BAŁŁABANA NASTĘPCA
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryacki l. 8.
Skład fabryczny krajowych i zagranicznych płócien i stołowej bielizny, Chiffonów, Kretonów, Perkali, Dymek i wyrobów bawełnianych **fabryki Benedykta Schrolla Syna.** Własny wyrób bielizny gotowej damskiej, męskiej i dziecinnej. Bielizny oryginalnej **Prof. Dr. GUSTAWA JAEGERA.** Ceny fabryczne. Barchany, Flanele, Satyny, Levantyny, Batysty, Wyroby pończoszkowe i trykotowe, Hafty, Wstążki, Koronki, Ceraty, Kalosze, Parasole, Perfumerya. Przybory do szycia, haftu, krawieczyzny, szewstwa rymarstwa. 4082
MASZYNY DO SZYCIA wszelkich systemów.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych
Szpiek i pierścionków bukietowych
J. DĄBROWSKI
PRZEDTEM J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, ulica Halicka
dawniej W. Penthera
od wielu lat zaszczytnie znany jedyny w Galicyi
Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski
połączony z dwoma pracowniami, poleca
na Gwiazdkę i Nowy Rok
Brylanty, Perły, Złoto, Srebro etc.
również przyjmuje stare kosztowności w zamian za nowe.
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej.
Obrączek ślubnych
Jedyny skład na całą Galicyę maszyn grających

HERBATY: 4029
Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. Pecco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilogr. Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. — Souchong, wielki, piękny liść złr. 2·20 do złr. 5 za kilogram.
rozsyła za zaliczką **A. M. MANDL** Thee & Rum-Importeur, Brünn.

Jeszcze tylko dwa dni.
Wielka, interesująca Wystawa
japońskich, indyjskich, chińskich, tureckich i innych 4097
wschodnich tkanin i parawanów
w Hotelu Żorża Nr. 34.
Wystawa obejmuje: Parawaniki, Makaty, chodniki, Mlilieux, Panneaux na ściany, małe, bogato haftowane czworokątne (Carres) nakrycia na poduszki i meble z jedwabiu i pluszu itp. itp.
Wysprzedaż odbędzie się
w Czwartek i Piątek
od god. 10 rano do ½7 wieczorem bez przerwy.
Dla uniknięcia trudu pakowania i kosztów przewozu sprzedajemy 6 wielkich parawaników, składających się z czterech części, oraz rozmaite artystyczne brązy i porcelanę, wazy i t. p. za cenę do połowy zniżoną z cen oryginalnych.
Wysprzedaż w Czwartek i Piątek
od godziny 10. rano bez przerwy do ½7 wieczorem.

Praktyczne i nie drogie
Podarki na Gwiazdkę
Wszelkie wyroby ze skóry, bronzu, drzewa i laku, jak albumy, pugilaresy, ramki na fotografie, garnitury do pisania, do palenia itp.
Łyżwy „Halifax“ niklowane, para damskich zł. 2·50, męskich 3 zł.
Krawaty we wszelkich możliwych wzorach.
Bieliznę jedwabną Majera z Berna.
Ozdoby, lichtarzyki i świeczki na drzewko
pojedyńczo na sztuki i w całych sortymentach po 1 zł., 1·50, 2·—, 2·50 3·—, 3·50 i wyżej
polecają w wielkim wyborze i tanio 4083
WRZEŚNIOWSKI & WŁODEK
Lwów, Halicka 4 (dawniej pod królem Sobieskim).
Podarki na Gwiazdkę
Praktyczne i nie drogie

Tanie i pożyteczne wydawnictwo ludowe
„NOWY DZWONEK“
dotychczasowy dwutygodnik wychodzić będzie od Nowego Roku (1893) **co tydzień w każdy piątek**, jako pismo religijno-naukowe i powieściowe. **Przedpłata** roczna 4 złr., półroczna 2 złr., kwartalna 1 złr. 4096
„GAZETKA LUDOWA“
wychodić będzie od Nowego Roku **w pierwszy i trzeci piątek w miesiącu**, jako pismo ludowe polityczne i społeczne. **Przedpłata** roczna 1 złr., półroczna 50 ct. **Każdy prenumerator „Nowego Dzwonka“ otrzymywać będzie „Gazetkę Ludową“ zupełnie bezpłatnie.** — Adres:
Redakcya „Nowego Dzwonka“; Kraków, Pijarska 5.

ALBERT SZKOWRON
Lwów, plac Maryacki l. 7
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH
delikatesów, win, herbaty, rumu, likierów, owoców południowych. 4097
Towary w najlepszych jakościach.
Ceny możliwie niskie.
Łaskawe zlecenia pocztą wykonuje się najszybciej i najstaranniej.

JAN WAŻNY
HANDEL DELIKATESÓW, WIN, WÓDEK i t. p.
poleca na nadchodzące święta
świeżo nadeszłe towary po cenach najniżej obliczonych
a mianowicie:
KAWY wszelkiego gatunku i nadzwyczajnej dobroci, **HERBATY** w znacznym zapasie, **CUKIER** najlepszej jakości, **Owoce południowe, Delikatesy, Rumy, Wódki i Likiery,** a szczególniej znaczny zapas 4084
WIN WĘGIERSKICH i INNYCH
białych i czerwonych, prawdziwych dobrych i tanich.

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia **katarów, reumatyzmu, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.) 3786

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów

Olejek chino-taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i zachnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

STANISŁAW WOŹNIAK
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój skład

ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, schwarzwaldskich i wiedeńskich ściennych.
Wszelkie reperacje z prowincyi przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)